Nr. 250. We Lwowie, niedziela dnia 9 września 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.

Przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas). M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.

Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.

Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

List z Wiednia.

Wiedeń 7 września.

Zanim ten list was dojdzie, kwestja rozwiązania izby poselskiej będzie już najprawdopodobniej rozwiązaną. W tej chwili bowiem odbywa się konferencja ministerjalna, która ma o tem rozstrzygnąć. Jak wam już doniosłem telefonicznie, mylnemi były ciągle powtarzane wiadomości „N. fr. Presse", jakoby rozwiązanie izby było już uchwalonem.

W ubiegłą sobotę otrzymał rząd od klubu czeskiego zawiadomienie, że komitet wykonawczy uchwalił nie odstępywać od obstrukcji, jak długo Czesi nie otrzymają koncesji w kwestji językowej. Już w niedzielę zaproponował pan Koerber cesarzowi rozwiązanie izby. Cesarz upoważnił go do przedłożenia takiego wniosku radzie ministerjalnej, o ile sądzi, że wniosek jednozgodnie przyjętym zostanie i można będzie przeprowadzić go bez przesilenia w gabinecie. Pan Körber w prywatnych rozmowach z kolegami, spotkał się jednak z opozycją. Z jednej strony wyłoniła się opinja, że rozwiązanie nie jest potrzebnem, nie wyda dodatniego rezultatu, ten sam cel zaś da się osiągnąć, jeśli się nie zwoła sesji, tak długo, jak długo nie ustąpi groźba obstrukcji. Z innej strony znów godzono się na rozwiązanie, jednakże pod warunkiem narzucenia z góry nowego dla izby regulaminu.

Pertraktacje z ministrami trwały dotąd i dlatego na dziś dopiero zwołaną została pełna rada gabinetowa. W tym czasie rozpuszczano bezustannie bajki o jakichś intrygach przewódców Koła polskiego i głoszono uporczywie jakoby Koło polskie bało się rozwiązania, jak cienia. Do podtrzymania tych bajek niepospolicie przyczyniły się pewne interwiewy, których żartobliwy charakter, dla znających osoby i stosunki, zupełnie był widocznym...

Dla Niemców i Czechów jednak stanowiły one niezbity dowód do ulubionej bajki o „panicznym strachu" Koła polskiego. W rzeczywistości należy Koło polskie do stronnictw, które — jak to już w poprzednim liście wykazałem — najmniej przy wyborach stracić mogą. Nie przeczę, że jednostki są w strachu, ale to już ich rzecz osobista. Najwięcej w rzeczywistości może i musi stracić niemiecka „Gemeinbürgschaft", bo frakcja Wolfa stanie z nią do walki na całej linji.

Czy rozwiązanie izby jest potrzebne, lub nie, nie pora roztrząsać w chwili, kiedy ono może już jest postanowione; sądzę, że rozwiązanie jest w każdym razie jednym ze środków prowadzących do celu, kwestja tylko, czy dobrze postąpił rząd, wybierając ten właśnie środek. Mówię, że rozwiązanie izby prowadzi do celu w przekonaniu, że nowa izba okaże się o wiele do ustępstw skłonniejszą od dzisiejszej. Przekonanie to opieram na następujących danych: Po pierwsze, posłowie nowo wybrani, mając w ręku 6-letni mandat, nie bardzo będą skłonni do hazardowania się i mniej dla radykalnych haseł dostępni.

Po drugie, niektóre stronnictwa, mianowicie niemieckie, które dziś stoją pod grozą radykalnej agitacji, potracą wprawdzie na korzyść radykałów mandaty, ale posłowie, którzy zwyciężą przeciw radykałom, przestaną już z nimi kokietować i wejdą na drogę rozsądnej polityki. Radykali znów, którzy mając wiele do zyskania, prą do rozwiązania izby, zdobywszy raz mandaty, zechcą przecież izbę utrzymać.

Po trzecie zaś, Czesi mając wzmocnione mandaty, a spotykając się z większą chęcią do ustępstw ze strony Niemców, z pewnością uczynią co mogą, żeby izbę utrzymać. Z tego wszystkiego sądząc, mam pewność, że nowa izba będzie trwałą. Zgoła zaś bajką jest legenda, jakoby rozwiązanie izby było tylko wstępem do dalszej, Bóg wie jak daleko sięgającej akcji. O takiej akcji korona ani słyszeć nie chce, to też rozwiązanie nie jest niczem innem, jak zwykłym konstytucyjnym krokiem, przedsięwziętym w przekonaniu, że sam dla siebie wystarczy dla sprowadzenia normalnych stosunków. (r).

„Koncentracja."

Lwów 8 września.

Zjazd lwowski miał, jak wiadomo, na celu połączenie wszystkich „niezadowolonych" pod firmą opozycji przeciw unji konserwatywnej. Wiadomo, że zjazd poszedł tak daleko, iż postanowił współdziałać nietylko z ludowcami, ale ze stojałowczykami, socjalistami, a nawet z radykalnymi Rusinami. Z drugiej strony mimo zakusów nie uchwalono stanowczego zerwania z Kołem polskiem, ale zakreślono mu termin trzymiesięczny dla zmiany regulaminu. Imperatyw ten stał się obecnie bezprzedmiotowy, gdyż z rozwiązaniem parlamentu — przestało istnieć i Koło polskie, a tem samem zniknęła możność zmiany statutu. Nie o tem jednak chcemy mówić. Pragniemy tylko skonstatować, że radykalne skrzydła nietylko nie poszły na lep słodkich słów skoncentrowanej demokracji, ale owszem zajęły wobec niej wrogie stanowisko.

Rada wydziału stronnictwa chrześcjańsko-ludowego, na posiedzeniu odbytem w dniu 3 września w Krakowie, powzięła uchwały następujące:

1. Wobec tego, że stronnictwo demokratyczne składa się przeważnie z inteligencji, a inteligencja galicyjska, zajmująca stanowisko tak w urzędach autonomicznych, jak rządowych, oraz w instytucjach prywatnych, w szczególności zaś tzw. biurokracja, okazała się dotychczas, z bardzo nielicznymi wyjątkami, wrogą ludowi, wydział rady stronnictwa chrześcjańsko-ludowego oświadcza, że tak długo w żadne ze stronnictwem demokratycznem układy i rokowania wdawać się nie może, póki ludzie, przyznający się do demokracji, swego postępowania wobec ludu gruntownie nie zmienią i dowodów prawdziwej życzliwości dla ludu nie złożą.

2. Ponieważ zjazd demokratyczny złączył się z żydami, w urojonej nadziei „spolszczenia się żydów", a postanowił też współdziałać ze socjalnymi demokratami, stojącymi na gruncie bezwyznaniowym i międzynarodowym, wyraźnie pochwalając zgubne socjalnych demokratów w Królestwie polskiem działanie, przeto stronnictwo chrześcjańsko-ludowe, stojąc ściśle na zasadzie chrześcjańskiej i narodowej, do takiego zjednoczenia, jakie chce stworzyć demokracja, przystąpić nie może, ale, rozpocząwszy pierwsze w kraju walkę ze stańczykami, samo na własną rękę tę walkę dalej prowadzić będzie.

3. Zjazd demokratyczny, zapowiedziawszy, że chce doprowadzić do zjednoczenia (koncentracji) (!) ludowych stronnictw, uchwalił „rokować, czy godzić się ze stojałowszczykami bez Stojałowskiego", co praktycznie znaczy: „podjąć za przykładem stańczyków nową próbę rozbicia stronnictwa chrześcjańsko-ludowego". Wobec tego wydział rady stronnictwa chrześcjańsko-ludowego, piętnując z oburzeniem tak rażącą sprzeczność między zasadami, a czynami demokratów, oświadcza, że w obronie swej solidarności przeciw temu zamierzonemu zamachowi, musi zwalczać dążności demokracji, jako ludowi wręcz nieprzyjazne i szkodliwe.

Do tej rekuzy ze strony stojałowczyków przyłącza się socjalistyczny „Naprzód", który w artykule „Luzem czy kupą?" tak pisze:

„Uważamy kurje za szkodę i hańbę narodową, za nierozum dawnego absolutyzmu i na żadne kurjalne „reformy" wyborcze nigdy się nie zgodzimy.

W końcu należy zaznaczyć, że nie chcemy żadnych „kup" niezorganizowanych i spędzonych pod wrażeniem chwili, ale chcemy porozumienia świadomego i jasnego tych, co mają wspólne interesy publiczne.

Nie tworzenie „kupy" nam imponuje, ale określony sojusz polityczny, choćby ten sojusz w pierwszym zaraz roku nie zaasekurował mandatów przewódców „kupy" tej lub owej.

„Koncentrować" się na to, ażeby pójść pod komendę najmniej zdecydowanych i najbardziej wahających się, włazić do „kupy", aby jeszcze raz zastanawiać się nad tem, czy solidarność może się na coś przyda i t. d. byłoby nierozumem".

A więc i socjaliści nie myślą z pp. skoncentrowanymi współdziałać i usuwają się od „najmniej zdecydowanych i najbardziej wahających się".

Co zaś o osławionej koncentracji myślą Rusini — o tem już pisaliśmy.

Dziś dla „demokratów" nastał moment, w którym mogą naprawić swój błąd i stanąć do rzetelnej i pozytywnej pracy. Niech wspólnie z ludowcami staną pod hasłem solidarności Koła, niech się starają zdobyć jak największą ilość mandatów — i wszedłszy do Koła, niech przeprowadzą zmiany regulaminu, jakie okażą się potrzebnemi. W takiej walce uczciwej na gruncie narodowym — mogliby znaleść poparcie ludzi dobrej woli.

Rocznica Sedanu.

Trzydzieści lat upłynęło od chwili, gdy we Francji ogłoszono rzeczpospolitą. W d. 3 września 1870 r. Paryż dowiedział się o klęsce pod Sedanem. Ogłoszono o tem Paryżanom w afiszach, rozlepionych na murach stolicy, zawierających następujące wieści hiobowe:

„Francuzi! Wielkie nieszczęście spotkało ojczyznę: po trzech dniach walki bohaterskiej, toczonej przez armię marszałka Mac-Mahona przeciwko 300.000 armji niemieckiej, 40.000 żołnierzy francuskich dostało się do niewoli. Jenerał Wimpfen, który objął dowództwo armji w zastępstwie ciężko ranionego Mac-Mahona, podpisał akt kapitulacji. Srogie niepowodzenie nie zachwieje naszego męstwa. Paryż jest dziś w stanie oblężenia. Organizują się siły wojskowe kraju. Za dni kilka nowa armia stanie pod murami Paryża. Armia druga tworzy się nad brzegiem Loary. Wasz patrjotyzm, wasza jedność, wasza energja zbawią Francję. Cesarza wzięto do niewoli". Dalej widnieją podpisy ministrów.

Izba deputowanych zebrała się na nocne posiedzenie nadzwyczajne. Tu Juljusz Favre pierwszy wymówił wyraz „detronizacja", poczem przedstawił wnioski następujące: 1) Ludwik Napoleon Bonaparte z swą dynastją jest pozbawiony władzy, którą mu nadał naród; 2) utworzona będzie komisja, której nadana będzie władza, potrzebna do odparcia najazdu nieprzyjacielskiego i obrony kraju".

Tymczasem na ulicach Paryża zaczynało się objawiać wrzenie. Tłumy ludu przeciągały przez bulwary, a następnie zapełniły podwórze Luwru, gdzie żądały ukazania się jenerała Trochu, gubernatora Paryża. Jenerał ukazał się na schodach pawilonu, w którym mieściły się jego biura.

— Nowin! Dawajcie nam nowin! — wył tłum, w którym przyszli komunardzi zaczęli już rej wodzić.

— Jedną tylko mamy nowinę: klęska i pogrom, niesłychany w historji.

— A więc ogłosić detronizację!

— Panowie! — odparł generał — jestem żołnierzem, złożyłem przysięgę. Nie dotrzymać tej przysięgi, byłoby to samo, co splamić się na honorze. Tylko izba deputowanych może uczynić zadość waszemu życzeniu.

Tłum rzucił się do bram Luwru i za chwilę zapełnił plac Zgody i wybrzeże przed izbą deputowanych. Zażądano, aby ukazał się Gambetta. Zjawił się niebawem i przed dziesięciotysięcznym tłumem wypowiedział pierwszą swoją mowę płomienną:

— Obywatele! — mówił — w chwili, gdy głowa państwa dostała się do niewoli, pokażmy, że umiemy znosić przeciwności z godnością. Dziś naród ma jedno tylko zadanie: ująć oręż i wypędzić z granic państwa najeźdźców!

— Niech żyje Gambetta! — wołano.

— Zły to okrzyk w tej chwili! Z ust Francuza dziś nie powinny wychodzić słowa: „Niech żyje Gambetta!" „Niech żyje człowiek!" Jedno tylko możemy mieć na myśli: „Niech żyje Francja!"

— Niech żyje rzeczpospolita! — zawołało głosów kilkaset.

— Nie! I to nie! „Niech żyje Francja!"

I tłum dziesięciotysięczny, zmuszony potężną wolą trybuna, zagrzmiał aż echo poszło po Paryżu:

— Niech żyje Francja!

Tegoż wieczora Gambetta ogłosił z trybuny detronizację Napoleona i rozesłał pierwszą depeszę do prefektów z podpisem: „Leon Gambetta, minister spraw wewnętrznych". Blankiety, na których depeszę tę rozlepiono na murach prefektur, nosiły już nagłówek: „Rzeczpospolita francuska"...

Korespondencje.

Paryż 3 września.

(*Projekty przedłużenia wystawy. — Deszcz odznaczeń. — „Książęce śluby". — Japońska Eleonora Duse. — Wędrówki komedji francuskiej*).

Już za dwa miesiące skończyć ma swój żywot wystawa, zamknięcie jej bowiem przypada na dzień 5 listopada. W miarę jednak jak zbliża się ów dzień, zaczynają się sypać jak z rękawa projekty przedłużenia terminu, albowiem — zgadzają się na to wszyscy, dotychczas wystawa pod żadnym względem nie dopisała. Jedni pragną też, aby trwała jeszcze choć przez listopad, inni pragnęliby ją zamknąć z końcem roku dopiero, tak jednym wszakże jak i drugim słusznie odpowiada komisarz jeneralny p. Alfred Picard, że aby wystawę choć o jeden dzień przedłużyć, potrzeba na to specjalnej uchwały parlamentu, który czas jej trwania z góry określił.

Faktem jest, że wystawa nie powiodła się tak, jak tego oczekiwano i faktu tego niezmienia w niczem olbrzymia suma odznaczeń udzielonych wystawcom. Udzielono ich tyle, że przestają one niemal mieć wartość zaszczytnego odznaczenia, otrzymanego za prawdziwą zasługę, a stają się zwykłym dowodem, że ten, lub ów, brał udział w wystawie. Wystarczy nadmienić, że na ogólną cyfrę wystawców, która wynosi 70.000, udzielono nagród 42.790, między tem zaś samych t. z. wielkich nagród 2.827, a złotych medali 8.166!

Napływ cudzoziemców, który wzmógł się był z początkiem ubiegłego miesiąca, osłabł obecnie znacznie, liczą jednak na to, że zapowiedziany przyjazd rosyjskiego następcy tronu (o ile naturalnie przyjdzie do skutku), przyczyni się do ożywienia ruchu, który na razie bynajmniej nie jest imponujący.

Nieprzebrana masa przedsiębiorstw zabawowych i widowisk różnego rodzaju na wystawie, wpłynęła dość ujemnie na powodzenie stałych scen paryskich. Przez cały czas też trwania wystawy, nie ujrzeliśmy na tych scenach żadnej nowości; dopiero przed kilku dniami dał premjerę teatr „Renaissance". Jestto opera komiczna w trzech aktach Pawła Ferriera (z muzyką Ernesta Gilleta) p. t.: „Książęce śluby". Libretto napisane zręcznie, lecz treść jego bardzo egzotyczna, akcja bowiem rozgrywa się na Węgrzech podczas wojny króla Władysława XXIII-go z królem Ottonem XII-tym!... Niemniej nowość ta, cieszy się głównie dla muzyki lekkiej, a melodyjnej, znacznem powodzeniem.

Powodzenie to nie dorównuje wszakże i w małej części temu, które jest udziałem teatralnej trupy japońskiej, a raczej bohaterki tej trupy, pani Sary Yacco, przezwanej nie bez racji japońską Eleonorą Duse. Artystka ta, która się już w ojczyźnie swej zasłużoną cieszyła sławą, a zeszłego roku w Ameryce zbierała dolary i oklaski, podbiła cały Paryż swoją grą mistrzowską. Daje ona przedstawienia w teatrzyku znanej tancerki Loïe Fullez, a na przedstawienia te z trudem tylko nabyć można bilety. Program jest wcale nieurozmaicony, składa się bowiem tylko z jednej sztuki dwuaktowej, p. t. „Rycerz i Gejsza". Treść jej dość prymitywna, odtwarza dzieje miłości biednej gejszy do żonatego rycerza Nagoi, miłości najpierw odwzajemnionej gorąco, potem jednak kończącej się tragicznie z powodu, iż wybrany, uczuwszy wyrzuty sumienia nawraca się do prawowitej swej małżonki Oryhimy. To powoduje śmierć zakochanej gejszy. Scenę konania oddaje japońska artystka z realizmem owianym prawdziwą poezją, to też widzowie z zapartym w piersiach oddechem śledzą tę scenę, a po zapadnięciu kurtyny huczne biją oklaski.

Gdy mowa o teatrach, to należy wspomnieć o niemiłem położeniu, w jakiem się znajdują członkowie komedji francuskiej. Opuściwszy wskutek pożaru zwykłą siedzibę w domu Moliera, znaleźli oni czteromiesięczną gościnę w Odeonie, musieli jednak ustąpić miejsca prawnemu właścicielowi teatru p. Ginisty i przenieśli się do teatru „Nowego" przy ulicy Blanche, w niebardzo miłe sąsiedztwo znanego tingel-tanglu „Casino de Paris". Z uwagi na to, że odbudowanie spalonego gmachu postępuje bardzo powolnie, jest nadzieja, że artyści komedji niejedną jeszcze będą musieli odbyć przeprowadzkę, zanim znów do dawnego, wygodnego i spokojnego trybu życia powrócą. *K. R.*

W przededniu manewrów.

Jasło 6 września.

Jakkolwiek od przyjazdu cesarza przedziela nas jeszcze kilka dni, miasto już wdziało na siebie odświętne szaty. Z wysokich masztów powiewają już wzdłuż ulic i rynku flagi różnokolorowe; — u wjazdu do miasta od strony do dworca przy ulicy Kościuszki, wznosi się jedna brama tryumfalna, zbudowana według projektu inżyniera miejskiego p. Angermanna w stylu gotyckim, lekka i zgrabna, a złożona z trzech kondygnacyj; drugą ustawiono u przejścia z rynku do kościoła farnego (projektował ją majster p. Marceli Gettlich), — nadto zaś liczne zastępy robotników pracują gorliwie nad zawieszeniem festonów i girland oraz wstęg z drobnemi chorągiewkami, biegnących od słupa do słupa, dalej nad przyozdobieniem domów prywatnych i nad dekoracją dworca, który przedstawiać się będzie wspaniale i zasługuje na osobny opis.

Podobnie zaś, jak te zewnętrzne roboty i prace dekoracyjne, przeprowadzono troskliwie również rozliczne ulepszenia w urządzeniach hygienicznych miasta, poprawiono i zrekonstruowano miejskie oraz okoliczne drogi i mosty, słowem postarano się, aby w mieście i okolicy porządek i czystość panowały nietylko na zewnątrz, lecz także i — po kątach. Osiągnięto też cel w zupełności, a wszyscy, którzy nad tem pracowali, zasłużyli na uznanie.

Na rezydencję cesarza i zarazem główną kwaterę przeznaczony został budynek rady powiatowej, przy ul. Kościuszki. Ponieważ przyjazd i pobyt cesarza mają charakter wyłącznie wojskowy, przeto zachowano tu w urządzeniu budynku, a w szczególności apartamentów monarchy tę prostotę, która z reguły jest cechą jego wojskowych podróży. Ograniczono się zatem tylko do koniecznego odnowienia budynku, przedstawiającego się zresztą zewnątrz i wewnątrz skromnie, ale schludnie i sympatycznie. Po kilku zewnętrznych schodkach, otoczonych żelazną balustradą, wchodzi się do jednopiętrowego budynku; minąwszy krużganek i westybul, zamienione obecnie w salon pełen żywych kwiatów, które nadesłał prezes rady powiatowej p. Stanisław Kotarski z ogrodu swego w Brzyskach, po wygodnych schodach, wyłożonych dywanem, wchodzimy na I. piętro, a tu przedewszystkiem do antikamery: nawprost, prowadzą z niej drzwi do wielkiej sali, służącej zazwyczaj za salę posiedzeń rady powiatowej, obecnie zaś przeznaczonej na salę audjencjonalną cesarza. Podobnie jak w całym budynku,

---

(69)

ZWYCIĘŻENI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO

Szli dalej w milczeniu przez czas pewien, i znów odezwała się panna Elza:

— Więc to było ową tajemnicą, zwierzoną panu przez ojca?

— Po części tak...

— Teraz rozumiem, dlaczego pan nie chciał mi się zwierzyć, — uśmiechnęła się, — pan sam czuł niewłaściwość podobnych zobowiązań. I co pan myśli robić?

— Iść drogą prawdy i sprawiedliwości.

— Nic więcej?

— Sądzę, że wystarczy.

— Zdaje mi się, że ani mój papa, ani pan nie postępowaliście dotychczas drogą kłamstwa i nadużyć, zostaje więc wszystko po dawnemu, chyba, że pan sam się zmienił?

— Zostałem ten sam, tylko dziś potrzebuję więcej współczucia i wyrozumiałości od pani, bo przeżyłem chwile ciężkie i smutne.

— Trzeba na to zasłużyć uległością, posłuszeństwem, — uśmiechnęła się przyjaźnie.

— Cóż mam robić?

— Nie martwić się, nie rozpaczać, bo przed nami jest przyszłość.

— A za nami?

— Grób jest kolebką nowego życia, jak mówi któryś poeta.

XXIII.

Pan radca Reiner przyjechał do domu późną nocą, a dowiedziawszy się o powrocie p. Nowaka, kazał go rano prosić do siebie.

— Obawiałem się, że spotkało cię, panie Karolu, coś niezwykłego, gdyż nie miałem żadnej wiadomości od ciebie, — mówił z przyjaznym uśmiechem radca ściskając podaną rękę, — proszę cię siadaj, cóż słychać?

— Choroba i śmierć ojca przeszkodziły mi w napisaniu listu.

— Śmierć!?... Jakto, Jan Nowak umarł?

Syn skinął głową.

— No, no, tego się nie spodziewałem... szkoda Jana, to był dobry, zacny człowiek... żałuję cię, panie Karolu, musiałeś mieć dużo kłopotu, bo to w obcem mieście, w barbarzyńskich stosunkach. Musiałeś dużo wydać pieniędzy.

— Stosunkowo mało.

— Przynajmniej to dobrze, że byłeś przy jego śmierci.

— Mała to pociecha.

— Zawsze uchroniłeś się od wyzysku, od jakichś zapisów...

— Ojciec dał klasztorowi pięć tysięcy marek i na ubogich pięćset.

— Hm... jak dał ciepłą ręką to trudno, ale resztę kapitału po ojcu przywiozłeś?

— Prócz jednej pamiątki nic nie wziąłem.

— Jakto?... Stracił wszystko? A to ktoś się obłowił, bo wiem, że miał grube pieniądze, wybierając się w podróż.

— To był jego majątek i zrobił z nim, co mu się podobało.

— Hm... tak... zapewne...

— Panie radco — mówił po chwili milczenia — przywiozłem świadectwo śmierci ojca.. i pragnąłbym wejść w posiadanie faktyczne spadku po ojcu.

— Jak to rozumiesz, panie Karolu, bo przecież na mocy rozporządzenia ojca jesteś już właścicielem.

— Chciałbym mieć głos w administrowaniu majątku.

— Sądziłem, że po ślubie z Elzą obejmiesz całą administrację, sam chciałem odpocząć... ale teraz będąc w żałobie...

— Nie ze względu na konwencjonalną żałobę przewlecze się ślub, ale naprawdę pod świeżem wrażeniem śmierci, nie mogę myśleć o mojem szczęściu.

— Dobry syn z pana, będziesz i dobrym mężem.

— Jakże będzie z administracją?

— Zależy panu na tem? co?

— Zależy, bo mam pewne zobowiązania.

— Długi? — spytał zaniepokojony.

— Moralne.

— Te nie są niebezpieczne, — uśmiechnął się — hm... administracja?... Czy żąda pan nieograniczonej?

— W zakresie mojej połowy, tak.

— To wymaga namysłu, przejrzenia książek buchalteryjnych, ułożenia aktu spółki... tak, za miesiąc... za sześć tygodni, wejdzie pan w administrację formalną, bo faktycznie jesteś pan w zarządzie, nieprawdaż?

— Z głosem doradczym, — odpowiedział, przypomniawszy sobie przejścia z dyrektorem.

— A pan żąda decydującego... dobrze... rozdzielimy zgodnie sferę wpływu naszego, jak mówią dyplomaci i wszystko będzie dobrze.

— Tak myślę.

— Byłeś panie Karolu w stalowni po swym powrocie?

— Jeszcze nie.

— Może pójdziemy razem, bo mam do załatwienia sprawę firmy Geyera.

Przed budynkiem biur fabrycznych spostrzegł pan Reiner wózek siodlarza z chomontami.

— Co pan tu robi? — spytał rzemieślnika.

— Z rozkazu pana dyrektora odnowiłem chomonta fabryczne.

— To mnie dziwi — mówił radca, idąc do biura z panem Nowakiem — przed dwoma laty sprawiliśmy nową uprząż i zdawało mi się, że była jeszcze dobra.

— Zapewne jakaś poprawka.

Radca był jednak zaniepokojony i kazał poprosić dyrektora, pytając wchodzącego:

— Co to się zrobiło z chomontami, panie Scheuer?

— Kazałem przerobić.

— Czy były tak zniszczone?

— To nie, ale dowiedziałem się, iż Szlązacy byli dumni i drwili z nas, widząc na naszej uprzęży swe narodowe kolory, kazałem zdjąć te ozdoby czerwone i białe, bo i tak były niepotrzebne, a sam cesarz Wilhelm II-gi zakazał używania tych barw polskich.

— A, jeśli w tym celu, to dobrze zrobiłeś, dyrektorze.

— Nie widzę dobrej racji tego wydatku — odezwał się pan Nowak — jeśli te ozdoby należą do zwyczajów tego kraju, można je było zostawić.

— Ależ to ich narodowe kolory! — zawołał dyrektor — i niech wiedzą, że my niemi gardzimy.

— Po co te ukłucia szpilkami? — mówił pan Nowak — to ich rozdrażnia, a nam nie pomaga.

— Co nam szkodzi ich rozdrażnienie? — uśmiechnął się radca z ironją.

— Korzystam ze sposobności, że jesteśmy razem — zaczął po chwili pan Nowak — gdyż chcę zaprojektować panom pewne udogodnienie w stalowni.

— Słuchamy cię, panie Karolu — rzekł radca, zamykając drzwi wiodące do biura buchalteryjnego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Specjalny **Skład Tryjesteński** Lwów, Sykstuska 2. **Linoleum** Dywany, Chodniki, Dywaniki przed umywalnie 627 **Cerata** Fartuszki, Obrusy, Ceraty na meble, Prześcieradła gumowe, Paaki na stół (Tischläufer) Specjalny **Skład Tryjesteński** Lwów, Sykstuska 2.

także i tutaj odświeżone malowidła ścienne, utrzymane są w jednym kolorze, w tej sali mianowicie w kolorze matowo-zielonym; pomiędzy trzema wielkiemi oknami, przy których zawieszono, podobnie jak u podwojów, ciężkie portjery ciemno-bronzowego koloru, — stoją duże zwierciadła w bronzowych ramach, oparte na konsolach, o kształtach skromnych, choć gustownych i stylowych. Takie same, jak konsole, stoły, stoją naprzeciw zwierciadeł. Na stołach i konsolach bronzowe świeczniki, bronzowy pająk u pułapu, — portrety cesarza i ś. p. cesarzowej na ścianach, dalej zegar wiszący, w rogach dwa piece kaflowe białe z zielonemi sztukaterjami, — oto i wszystko. Meble i bronzy są własnością cesarza, przewiezione zostały mianowicie, jak wszystkie inne meble dworskie, z magazynów Burgu wiedeńskiego, gdzie spoczywają w pakach przez rok cały, aby służyć cesarzowi znowu w podróży na manewra cesarskie w roku następnym.

Równie skromnem jest urządzenie sąsiedniego pokoju, położonego na lewo od sali audjencjonalnej, a narożnego: jest to pracownia cesarza. Tutaj pod oknem, nieco od niego odsunięte wstecz, stoi spore biuro mahoniowe, zielonem suknem wybite; na niem skromny lecz gustowny przyrząd do pisania i bronzowy zegar stojący; przed biurem fotel, w kształcie krzesła, skórą obciągnięty. Obok biura etażerka, kosz na papiery, stół na papiery, dalej stół mahoniowy, a w jednym z rogów pokoju kanapa i kilka foteli, wygodnych, a pociągniętych adamaszkiem czerwonym; na stole przed kanapą stoją świeczniki bronzowe. Podłoga zasłana tu dywanem; malowidło na ścianach jednolicie barwy bordeau — a tak samo w pokoju następnym, który jest sypialnią cesarza. Sypialnia jest to salon większych rozmiarów: znowu taka sama tylko czerwonym pluszem obita kanapa, kilka foteli, stołów, szaf — w rogu pokoju niskie łóżko polowe jedwabną adamaszkową kapą okryte, a pod ścianą naprzeciw okien duża i wygodna choć skromna umywalnia osłonięta sporym parawanem, obitym adamaszkiem czerwonym. Oto i wszystko. Spokojną monotonność tego skromnego bardzo, lecz pełnego smaku urządzenia, rozweselają obrazy, któremi zawieszone są ściany; są tam dzieła Rauchingera, Kotowicza, Heimrotha i i., częścią (portrety prezesów rad powiatowych) własność rady powiatowej stanowiące, częścią wypożyczone przez adwokata dra Adamskiego, oraz kilkanaście świetnych sztychów włoskich, będących własnością starosty hr. Władysława Michałowskiego. Poza sypialnią monarchy znajduje się pokój przybocznego kamerdynera, a dalej izba lokajów przybocznych. Z okien apartamentów śliczny widok na Jasło i okolicę.

Z sali audjencjonalnej na prawo wchodzimy do sypialni a następnie do salonu generalnego adjutanta cesarza, generała kaw. hr. Paara; urządzenie tu jeszcze skromniejsze, z tą różnicą, iż w salonie ustawiono nadesłany w tym celu przez fabrykę fortepianów Woronieckiego w Przemyślu zgrabny i ładny nowy fortepian wyrobu tej fabryki.

Na dole znajdują się z jednej strony pokoje szefa sztabu generalnego, generała-broni br. Becka, oraz jego adjutanta, — z przeciwnej zaś pokoje generalnego adjutanta, hr. Bolfrasa. Wszędzie urządzenie bardzo skromne.

Naprzeciw budynku rady powiatowej, po drugiej stronie ulicy, wznosi się budynek powiatowej kasy oszczędności: tutaj znajdują się kwatery adjutantów przybocznych cesarza, oraz urzędników kancelarji wojskowej i gabinetowej cesarza.

Ponieważ w żadnym z tych budynków nie mogła znaleść pomieszczenia sala jadalna, a cesarz w czasie manewrów zaprasza do swego stołu wielu oficerów, tak, że często zasiada i 200 osób odrazu, przeto w pobliskim parku miejskim rozbito sprowadzony z Wiednia, a do tego celu specjalnie od długiego już szeregu lat używany namiot, pod którym odbywać się będą obiady i kolacje. Namiot ten za pomocą krytego, zbudowanego z drzewa krużganku, połączono z kamienicą, w której znajdują się w czasach normalnych koszary straży skarbowej; obecnie kamienicę tę zamieniono na kuchnię dworską, a dla umożliwienia połączenia tej kuchni z jadalnią pod namiotem zamknięto drogę, prowadzącą tędy do Biecza.

Cesarz, aby dostać się ze swej kwatery do namiotu na obiady i kolacje musi przebywać kilka razy dziennie przestrzeń kilkuset kroków.

Arcyksiążę Rainer ma kwaterę w willi wiceburmistrza p. Palcha, przy ul. Kościuszkowskiej; przy tej ulicy znajdują się też kwatery: ministra wojny generała kawalerji br. Krieghammera, ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba, ministra honwedów br. Fejervary'ego i wielu innych dostojników wojskowych.

Dla wnuka cesarza, księcia Jerzego bawarskiego, urządzili apartament u siebie w starostwie, hrabstwo Michałowscy. W starostwie także zamieszka namiestnik Leon hr. Piniński, wraz ze starostą p. Wacławem Zaleskim. W budynku gimnazjum urządzono kwatery dla naczelnego kierownictwa manewrów.

Listy z kraju.

Kozowa 6 września. (*Pożar. — Wybory do rady miejskiej*). Dnia 21 zm. nad ranem o 3 godzinie wybuchł tu pożar w jednym domu mieszkalnym, z niewiadomej dotąd przyczyny. Tutejszej ochotniczej straży pożarnej z wysiłkiem udało się pożar zlokalizować, tak, że tylko jeden dom i dwie stodoły się spaliły; brak wody był ogromny, w śródmieściu bowiem nie ma ani jednej studni. Zaprowadzono u nas obecnie porządek w mieście, ustawiono chodniki, w każdym razie widać choć teraz jakiś postęp i za te usiłowania tutejszemu naczelnikowi gminy, który w miarę środków materjalnych, stara się o dobro miasta, należy się uznanie. Wkrótce nastąpią częściowe wybory do rady gminnej; bardzo byłoby pożądanem, by część radnych weszła ze sfer inteligentniejszych, obecnie bowiem brak ten bardzo odczuwamy. *K.*

Mielec 7 września. (*Pożar.*) Dnia 6 września o godz. 7 wieczór wszczął się w wschodniej dzielnicy rynku, z niewiadomej przyczyny, bardzo groźny pożar, który przy sprzyjającym wichrze w niespełna pół godziny objął przyległe domy tak, że ratunek był niemożliwy. Przybyłe z Rzochowa, Radomyśla i sąsiednich wiosek liczne straże pożarne pracowały dzielnie, a akcją ratunkową do końca kierował niezmordowanie starosta p. Chrząszczewski oraz burmistrz p Tomasz Ryniewicz. Po 3-ch godzinach groźny ten dla całej dzielnicy miasta pożar zlokalizowano, a zgliszcza spalonych doszczętnie około 80 samych budynków mieszkalnych jeszcze dnia następnego we wszystkich punktach ratować musiano.

Żandarmerji i z sąsiednich posterunków przybyłej należy się uznanie, gdyż i ta swą czynnością przyczyniła się wiele do ratunku.

Szkody znaczne lecz jeszcze nieobliczone dotykają przeważnie ludność żydowską, a że ubezpieczonych było mało zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem marszałka powiatu p. Sękowskiego dla niesienia pomocy pogorzelcom.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 9 września.

Teatr hr. Skarbka: Przedstawienie składane. Początek o godz. 7 wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (9): Imienia N. M. P. Wschód słońca o godzinie 5 minut 35 zachód o godzinie 6 minut 18.

Humorystyczny kalendarz „Smigusa" na r. 1901, ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz nader obszernym i wyczerpującym działem informacyjnym, opuści już w tych dniach prasy drukarskie. Kalendarz „Śmigusa" poda dokładny plan miejsc w lwowskim nowym teatrze miejskim.

Równocześnie wyjdzie nader ozdobnie wydany kieszonkowy kalendarz „Śmigusa".

Na rachunek pożyczki 6½ miljonowej, którą zaciąga gmina m. Lwowa za zgodą sejmu i rządu, i której papierom przyznano pupilarne bezpieczeństwo, przyznała dyrekcja funduszu propinacyjnego gminie zaliczkę w kwocie 500.000 koron. Zaliczka ta udzielona na 4 i pół proc. zwróconą ma być najdalej do 1 sierpnia 1901. Nie jest to więc żadna nowa pożyczka, ani pożyczka odrębna, tylko stanowi część pożyczki 6½ miljonowej, z której też zostanie spłaconą. Fundusz propinacyjny robiąc sam dobry interes, wyświadcza grzeczność i gminie, gdyż stawia ją w możności skorzystania z lepszych konjunktur finansowych. Zaliczka ta, w myśl ogólnych zasad dla pożyczki 6½ miljonowej użytą będzie wyłącznie na cele inwestycyjne.

W deputacji miejskiej, która uda się do Jasła celem powitania cesarza, weźmie prócz poprzednio wymienionych, udział także wiceprezydent pan Ciuchciński.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac. Mianowani: ks. Walenty Wołcz, katecheta przy seminarjum żeńskiem lwowskiem, zastępcą dyrektora w seminarjum lwowskiem męskiem, a zastępcą katechety w żeńskiem seminarjum ks. dr. Jan Wilkicki

Djecezja tarnowska. Zamianowany katechetą krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie ks. Józef Krośniński. — Zwolniony od obowiązków, celem kształcenia się dalszego na wydziale filozoficznym, ks. Błażej Kotfis, katecheta szkoły ludowej w Pilźnie.

Przez fortepian. Kasper Fularz, posługacz, fungując wczoraj przy przeprowadzce, tak nieszczęśliwie podniósł na ramionach fortepian, że złamał sobie obojczyk. Opatrzyło go pogotowie stacji ratunkowej.

Skaleczony szybą. Samuel Bikeles, 14-letni terminator złotniczy, skaleczony został wczoraj w południe odłamem szyby, którą wiatr wybił w oknie przy ul. Ruskiej. Bikeles odniósł ranę w głowę na 5 ctm. długą.

Jesień. Silny wicher, prawdziwie jesienny, który szalał wczoraj rano, poprzewracał wiele straganów na Rynku, lub pozrywał z nich daszki. — Nie obeszło się przy tej sposobności bez paru lekkich skaleczeń, które opatrzyła stacja ratunkowa.

Znowu przejechanie. Onegdaj znowu przejechany został na ul Gródeckiej 10-letni syn artysty, Józef Suhanek. Chłopak odniósł jedną rankę w głowę i skaleczenie prawego ramienia. Sprawcą wypadku był Stefan Hawryszczyn, furman z Gródka.

Kluczem od bramy uderzył w twarz terminatora tapicerskiego Wilh. Szymczyka wczoraj wieczorem stróż domu przy ul. Kopernika l. 28.

Nieszczęśliwe wypadki. W dole napełnionym wodą utonęła dnia 1 bm. w Nockowej w pow. ropczyckim, pozostawiona bez dozoru półtora roku licząca Kasia Pieprzakówna.

Michał Rudnicki, 75-letni starzec, zamieszkały w Podliskach, pow. mościskiego, przechodząc przez ogród, w którym się znajdowała studzienka na 1 m. głębokości, potknąwszy się, wpadł do niej i utonął.

Dwa worki kukurudzy skradła za rogatką żółkiewską Racheli Kuntzowej Franciszka Mokrzycka. Poznaną przez Kuntzową aresztowano i choć się nie przyznała, osadzono w kozie.

Poparzenie. Wczoraj wieczorem zdarzył się przy ul. Jagiellońskiej l. 22 fatalny wypadek. Mamka u szynkarza Fuchsa, Kseńka Magierus, chciała na maszynce spirytusowej zagrzać mleko. Przez nieostrożność przewróciła maszynkę, wylała na siebie spirytus i w jednej chwili stanęła w płomieniach jak pochodnia. Przerażona śmiertelnie, poczęła biegać po kuchni, wpadła do pokoju, a tymczasem ubranie paliło się na niej, bo nie było nikogo, ktoby jej przyszedł z pomocą. Dopiero murarz pewien przechodząc przez podwórze, spostrzegł przez okno płomienie i wpadł do kuchni, gdy już reszta ubrania dopalała się na Kseńce. Ten ugasił resztę płonących strzępów na nagiej prawie kobiecie. Dano natychmiast znać do sąsiedniej policji, skąd zawezwano telefonem pogotowie stacji ratunkowej. Przybyły lekarz znalazł Kseńkę w opłakanym stanie i stwierdził niebezpieczne poparzenia na prawej ręce, prawym boku, udach i plecach; twarzy płomienie nie uszkodziły. Po pierwszym koniecznym opatrunku, nieszczęśliwą Kseńkę odwieziono wozem ratunkowym do szpitala. Biedaczka jęcząc z bolu, pytała tylko lekarzy, czy długo w szpitalu zostanie.

Morderstwa. Michał Skura, włościanin w Majdanie pod Kolbuszową. 65 lat liczący, przebił nożem własną żonę. Nieszczęśliwa, po otrzymaniu ciosu śmiertelnego, wybiegła z mieszkania do sieni i tam padła bez życia. Morderca oddał się sam w ręce żandarmerji, która odstawiła go do sądu powiatowego.

Z Gródka donoszą: W nocy z 31 sierpnia na 1 września br. zamordowano na polu w Subowcu ad Kiernica, tut. powiatu, 22-letniego parobka, Iwana Hałamaja z Kiernicy. Przedsięwzięte natychmiast dochodzenia wykazały, że sprawcą tego morderstwa był 19-letni Iwan Kowałyk z Kiernicy. Iwan Kowałyk, który się do zbrodni przyznał, podał za przyczynę mordersta zemstę. Wydelegowana ze sądu powiatowego w Gródku komisja skonstatowała, że śmierć nastąpiła wskutek zadania trzech ciosów w głowę ostrzem siekiery. Również uwięziono matkę mordercy Paśkę Kowałyk i brata jego Fedka Kowałyka, gdyż w domu ich znaleziono pokrwawione ubrania i zachodzi podejrzenie, że są współwinnymi dokonanej zbrodni.

Dwa wyroki śmierci w jednym dniu, 3 bm. wydał trybunał sądu przysięgłych w Stryju, obydwa za zbrodnię dzieciobójstwa: jeden dotyczy Hrynia Łunia, a drugi jego żony, Katarzyny.

Pożary. W Sawałuskach, w pow. buczackim, spaliły się stodoły, wraz z zapasami tegorocznego zboża i paszy dwóch gospodarzy.

Dnia 25 zm. wybuchł pożar w górskiej wsi Koziowie, którego ofiarą padło 23 budynków gospodarskich z narzędziami domowemi i gospodarskiemi. Szkoda wynosi przeszło 60.000 koron. Przyczyną pożaru było bawienie się dzieci zapałkami.

W Spytkowicach, w pow. wadowickim, spaliły się trzy zagrody tamtejszych włościan.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęły d. 30 zm. w Zbarażu dom mieszkalny Ozjasza Krupki i stojąca obok stodoła Michała Adamowicza.

W Żukowie pod Kołomyją wybuchł d. 21 zm. o godz. 4 rano groźny pożar, który zniszczył doszczętnie stajnię miejscowego proboszcza obrz. łac., ks. Momockiego. Cała krescencja, zwieziona właśnie z pola i tam umieszczona poszła z dymem; spaliło się nadto siano, słoma, tudzież dwie krowy i cielę. Prócz budynku nie było nic asekurowane. Pożar zniszczył też zabudowania i dobytek trzech gospodarzy; przy ratunku pewna kobieta, jej mąż i syn okropnie się poparzyli. Przyczyna pożaru niezbadana.

Sp. Józef Brodowski. Onegdaj o godz. 3 popołudniu zmarł w Warszawie śp. Józef Brodowski, artysta-malarz. Urodzony w roku 1828 syn znakomitego malarza, Antoniego, w roku 1851 ukończył warszawską szkołę sztuk pięknych w r. 1853 do 1856 kształcił się w akademji petersburskiej, następnie w Paryżu pod kierunkiem Verneta, poczem odbył podróż do Włoch. Powróciwszy do kraju, zaślubił Zofję Nowicką i tu pracował niestrudzenie do końca długiego żywota. Ulubionym jego tematem były krajobrazy, oraz konie i bydło, a zwłaszcza to ostatnie i można powiedzieć, że nikt nie malował krów tak świetnie, jak śp. Brodowski. Namalował wiele cennych obrazów batalistycznych. Z wielu jego obrazów wyróżniały się „Kulig", „Zuzula", „Straż ogniowa warszawska", „Polowanie na sarny", „Koń faworyt" itd W ostatnich latach śp. Brodowski malował z zapałem także i obrazy religijne.

Dla Sienkiewicza. Ordynat Adam hr. Krasiński nadesłał na ręce skarbnika komitetu jubileuszowego Heuryka Sienkiewicza wspaniały obraz pędzla Henryka Siemiradzkiego, pt. „Elegja", przeznaczając go do przyozdobienia domu jubilata, w nabytym dla niego przez społeczeństwo polskie, Oblęgórku.

Wypadek kolejowy. W pobliżu stacji Divacca pod Tryjestem przejechał onegdaj pociąg pospieszny dwoje dzieci, z których jedno zginęło na miejscu. Dziecko dostało się pomiędzy kolby maszyny, które się skutkiem tego zgięły i lokomotywa stanęła. Musiano zarekwirować drugą lokomotywę, a z tej przyczyny pociąg spóźnił się o 2 godziny.

Wściekły. „Goniec Łódzki" opowiada następujące zabawne zdarzenie: Zamieszkali w pewnej dzielnicy p. N. ludzie stosunkowo zamożni, bojąc się, aby jedyny syn ich nie popsuł się w szkołach, zapragnęli kształcić go w domu i kiedy ledwie chłopak ten nauczył się czytać i pisać po polsku, sprowadzili guwernera Francuza, który będąc u nich przeszło dwa lata, kształcił chłopca tylko w cudzoziemczyźnie. Władał on już językiem francuskim, zadowoleni zaś rodzice sprowadzali różne pisma zagraniczne, aby synalek nabrał jeszcze większej wprawy. Kiedy oszołomiony czytaniem o cudach, jakie się dzieją za granicą, zapragnął bądź co bądź zwiedzić Paryż, zwierzył się swemu guwernerowi i wspólnie z ostatnim obmyślili plan udania się w podróż w następujący sposób.

Pewnego dnia pupil z guwernerem udał się po za miasto na przechadzkę, a powróciwszy do domu zameldował rodzicom, że został jakoby pokąsany przez psa, który zdaniem obecnego guwernera był wściekły — narznięta zaś szczorykiem ranka świadczyła o rzeczywistości faktu. Wystraszeni rodzice, pierwszym odchodzącym z Łodzi pociągiem, wyprawili syna swego wraz z guwernerem do Paryża. Przybywszy do Paryża, do lecznicy wcale rozumie się nie zgłosili się, natomiast chory jedynak opisywał w listach postępy kuracji i żądał ciągle nowych zasiłków pieniężnych dla lekarzy, których przedstawiał jako chciwców bez sumienia.

I byłoby uchodziło ono leczenie dłużej, gdyby jeden ze znajomych rodziców, udający się do Paryżu, nie wywiedział się o wszystkiem i nie ostrzegł ojca, który pojechał do Paryża i gdzie zmuszony był wykupić z długów syna za kilka tysięcy franków.

Z przybyciem ojca znikł jak kamfora na bruku paryskim guwerner, a syn zwierzywszy się ze wszystkiego ojcu, przywieziony został do domu.

Zrozpaczony ojciec opłakuje cudzoziemczyznę, ale zapóźno.

Zakaz szwindlu. Namiestnictwo dolno-austrjackie wydało zakaz uprawiania oszukańczej sprzedaży na raty towarów, za pomocą systemu obligów i kuponów, o jakiem wspomnieliśmy w artykule poniedziałkowym p. t. „Zegarek złoty za 90 zł."

Czego już nie jedzą?.. Na rynku paryskim mają sprzedawać codziennie około 100.000 fuutów „wężowiny". Mięso to sprowadzają Paryżanie, a na prowincji istnieją nawet tu i tam ogrody, w których węże bywają „tuczone". Taka „wężarnia" w Dijon przynosi właścicielowi rocznie około 7.000 franków dochodu. Węże uważane są za nadzwyczaj smaczne i pożywne. Wartość pożywna ich mięsa ma się równać pożywności ostryg i kawioru. Coprawda, jadamy węgorze, a przejście znów gastronomiczne stąd do węża nie jest tak wielkie.

Długowieczność. W Steyr święcił niejeki Józef Pokorny 102 rocznicę urodzin. Starzec jest jeszcze rzeźki i pracuje pilnie w chmielarni swego syna.

Kradzież na poczcie. Na głównym urzędzie pocztowym w Wiedniu ginęły od pewnego czasu listy polecone. Jak się okazało, zabierał je ekspedjent pocztowy, Wacław Skowroński. W mieszkaniu jego znaleziono wiele kopert z listów zaginionych. Skowroński pochodzi z Ottynji i jest żonaty.

Jaki będzie wrzesień? Przepowiednie Falba na wrzesień są następujące: W pierwszym tygodniu wiele deszczu, od 7—13 września względna pogoda, od 14—17 deszcze i burze, w drugiej połowie znowu ulewne deszcze, burze i wichry. Tylko trzy ostatnie dni mają być zupełnie pogodne. Dni krytyczne przypadają na 9 (pierwszorzędny) i 24 (drugorzędny). Jak widzimy, już co do początku września Falb się nieco pomylił.

Udekorowane czworonogi. Lord Roberts, głównodowodzący wojskami angielskiemi w Afryce Południowej, posiada zasłużonego konia wojskowego, który za udział w kampanji afgańskiej otrzymał od królowej Wiktorji medal zasługi. Nie jest to jedyny fakt w armji angielskiej, w której panuje zwyczaj odznaczania medalami bohaterów, niezależnie od tego, czy chodzą na dwóch, czy też na czterech nogach. Tak np. podczas kampanji krymskiej, pies Jack uratował życie oficerowi i zagryzł na śmierć trzech żołnierzy rosyjskich, za co po powrocie do Anglji otrzymał medal za krymską kampanję i został przedstawiony królowej Wiktorji. Fox-terrier, należący do 8 pułku huzarów za odznaczenie się w kampanji krymskiej po powrocie pułku do Dublina, dostąpił niezwykłego zaszczytu udekorowania, a major wzniósł zdrowie czworonogiego bohatera. W czasie ostatniej kampanji egipskiej pies 9 pułku piechoty walczył z niezwykłą odwagą i kilkakrotnie został ranny, za co otrzymał złoty medal. Koniec tego bohatera był smutny, po powrocie do Anglji, zginął pod kołami automobilu w jednym z parków londyńskich.

Od Administracji.

Wobec bardzo obficie napływających datków na odbudowę spalonej wieży kościoła na Jasnej górze, możemy tylko stopniowo ogłaszać listy składek jedną po drugiej. Prosimy tedy czytelników o trochę cierpliwości, aby, gdy zaraz po nadesłaniu datku nie ujrzą tegoż wydrukowanego w „Dzienniku", nie reklamowali zaraz. Wszelkie datki wykazane będą w tym porządku, w jakim bywają nadsyłane, w miarę ogłoszonych już list i dlatego reklamacje są niepotrzebne.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 31 pisma „ROMANS i POWIEŚĆ", który zawiera: „Orlica" przez E. Z. Tatomira; „Przez miłość" szkic przez Blankę Halicką (ciąg dalszy); „Szarotka" przez E. Wernera (ciąg dalszy); „Billy Bent" przez W. Komorowskiego.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w niedzielę ostatnie przedstawienie (na cele dobroczynne): I. „Jadwiga", uwertura z opery H. Jareckiego. II. „Zosia Przybylanka", komedja Fr. hr. Skarbka. III. „Halka", wyjątek z opery Moniuszki. IV. „Straszny dwór", wyjątek z opery Moniuszki. V. „Pieśń lirnika". słowa A. Kiczmana, muzyka Fr. Słomkowskiego. VI. „Tamten", scena z 3 aktu sztuki J. Maskolfa. VII. „Flis", wyjątek z opery Moniuszk. VIII. „Nie powróci", słowa Fryd. hr. Skarbka, muzyka Komorowskiego. IX. „Balladyna", wyjątek z tragedji Słowackiego z udziałem p. Teofili Nowakowskiej. X. „Zemsta", akt 4 komedji Aleks. hr. Fredry ojca, z p. Bron. Dębickim w roli Dyndalskiego. XI. „Śluby panieńskie", scena z 4 aktu, zakończy „Apoteoza" wiersz pożegnalny, wygłosi p. Stachowicz.

* **Colosseum Thorna.** Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia Łucja Verdier, fenomen muzykalny. Mis Victoria, najznakomitsza artystka napowietrzna. Mariot, humorysta. Mis Eveline, ze swoją elektryczną orkiestrą. Baldwin Bros, komiczni akrobaci. Wanda de Siebert, ekscentryczna artystka na bicyklu. Roland, humoryst. imitator muzyk. 3 Ozaral-Orions, fenomenalni arabscy skoczki. The de Filippis, nowy taniec metamorfozyjny. Rodans, spady lawinowe. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. L. Plohna ulica Karola Ludwika 9.

* **Ofiary na Jasną Górę** (XX). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp: Stark B. z Bochni 1 k.; Pilatowski Bolesł. z Brodów 10 k.; I. Krzysztofowicz z Białej Czortkowskiej 2 k.; ks. Stan. Mindowicz z Gródka 3 k.; Maek Antoni z Gwoździca 6 k.; Józef Hochla z Gwoździca 4 k.; Szmiel z Gwoździca 2 k.; Schindler Adolfina z Gwoździca 1 k.; W. Aniela z Utorop 1 k.; Kosowska Regina z Jagielnicy 1 k.; Łoziński Józef z Jagielnicy 2 k.; Hilarek z Jaremcza 1 k.; Zygmuś z Jaremcza 1 k.; Tadzio i Andzia z Jaremcza 1 k.; Twarog Marja z Weryni 6 k.; Biecęski z Krosna 2 k.; Poczta Niżniów: M. K. 1 k., A. D. 1 k.; Przybosiowie z Rzeszowa 3 k.; Zenon Piesionka z Rzeszowa 2 k.: Julja Malicka z Rzeszowa 1 k.; St. Dulęba, zebrane od urzędn. i służby oddz. VII, dyr. kolei państw. w Stanisławowie 55 k. 60 h.; A. R. z Sieniawy 4 k.: Michalik Władysław z Sieniawy ze składki: Aleksander Mańkowski 2 k., Stanisław M. 3 k., dr. Jentys 2 k., Michalik 1 k., G. 1 k., Wendeker 1 k., N. N. 40 h., Wątróbski 1 k, Beigert 15 h., P. 20 h., W. 1 k., N. N. 5 h., N N. 3 k., A. Łańcucka 1 k., Sz. G. 50 h., Jan Ruebenbauer 1 k., Krawczyk 1 k., Myszkowski 30 h, S. 10 h., ekspedjent Krupa 40 h, Markowska 1 k., H. Zysowie 1 k., Antonina Wątróbska 1 k., Stanisława Wątróbska 1 k., S. Raganowicz 60 h., Ł. Wilhelmina 10 h., M. Z. 1 k., I. Gromaczkiewicz 1 k., Mikulski 40 h., N. N. 10 h., Z. Z. 10 h., Rozalja Rysiakiewicz 1 k., J. P. 1 k., Marja Żerebecka 1 k., Malwina Łańcucka 1 k., Eleonora Gąsiorowska 1 k., C. St 20 h. (po odliczeniu kosztów przesyłki i honorarjum kursora 1 k. 14 h., a z doliczeniem 9 h. niezapisanych, razem 32 k.); Czołowska W. z Płotyczy, zebrane między służbą kolei i znajomymi 14 k. 60 h.; O i J. Marynowscy 2 k; Kończakowski Jan z Toustego 2 k.; N. N. z Zaleszczyk 12 k.; Marylka i Tadzio S. ze Lwowa 2 k.; Macielińska 2 k.; Aleksy Marja 40 h.. Za zmieniane 2 dukaty 22 k. 60 h.; za zmieniane 4 ruble 12 k. 56 h. Razem (XX) **213 kor. 76 h.**

Poprzednio wykazano 2499 kor. 47 h.. 2 dukaty i 4 rs., więc **razem (1—XX) 2713 kor. 23 h.**

Zmarli:

W Łyścu, zmarł w 21 roku życia słuchacz praw, Wilhelm Schweiner.

W Krakowie zmarła w 93 roku życia Karolina z Lierhammerów Weisse Zmarła była małżonką niegdyś profesora i dyrektora obserwatorjum krakowskiego dra Maksymiljana Weissego.

Notatki literackie i artystyczne.

Ostatnie przedstawienia w teatrze hr. Skarbka, odbędą się w sobotę i niedzielę. Dochód z tych przedstawień zastrzegł p. Heller, b. dyrektor lwowskiego teatru, do swej dyspozycji. Wiadomo już, że dochód ten przeznaczony został na rzecz tych artystów, którzy nie zostawszy zaangażowani, znajdują się w przykrej sytuacji. Niepodobna naturalnie narzucać przyszłemu dyrektorowi zdania, kogo ma angażować — to rzecz jego i jego zapatrywań, ale obowiązkiem jest publiczności poprzeć tych, którzy lat tyle na lwowskiej scenie pracowali. Ponieważ dwa ostatnie przedstawienia odbędą się na ich dochód, przeto spodziewamy się, że publiczność licznie zgromadzi się i w ten sposób da wyraz uznania dla ich pracy.

Słynne studjum Fryderyka Nietzschego „Ryszard Wagner w Beureuth", ukazało się w przekładzie polskim nakładem Władysława Okręta w Warszawie. Przekładu dokonała p. Marja Cumft-Pieńkowska.

Konkurs na operę. Londyńskie towarzystwo operowe Moody-Maurers ogłasza konkurs na operę, któraby wypełniła cały wieczór. Towarzystwo przeznacza dwie nagrody po 250 funtów szterlingów, jedną dla Brytańczyka, drugą dla cudzoziemca, a nadto 10% czystego dochodu od każdego przedstawienia. W zamian za to, opera staje się własnością towarzystwa. Termin nadsyłania partytur do 1 kwietnia 1901 roku.

Czeska „Politik" zamieściła obszerny artykuł o dwóch działach Matjasza Bersona, mianowicie „O księgozbiorze katedry płockiej" i „O iluminowanych rękopisach polskich". Sprawozdawca pisma czeskiego wysoko podnosi zasługi Bersona, jako badacza historji dawnej sztuki polskiej.

Nowe pismo. Z dniem 1 października wychodzić zacznie w Warszawie dwutygodnik, poświęcony sprawom architektury, rzeźby i malarstwa, pt. „Świat artystyczny". Nowe to pismo firmować będzie w charakterze redaktora i wydawcy znany artysta Wojciech Gerson, komitet zaś redakcyjny stanowią pp.: Henryk Piątkowski, Stefan Szyller i Pius Weloński.

Echa zbrodni w Monzy.

Onegdaj wyjechał do Neapolu włoski minister-prezydent Saracco, aby przedłożyć królowi akta zamkniętego śledztwa procesu o zamordowanie króla Humberta. W aktach tych ma być wielu urzędników skompromitowanych. Sprawozdanie omawia niedostateczny nadzór policji politycznej i gani zachowanie się nowojorskich władz konsularnych. Sprawozdanie rzuca dalej bardzo złe światło na instytucję policji włoskiej, która albo z braków finansowych, albo też z powodu przeszkód biurokratycznych niekiedy wcale nie funkcjonuje.

W związku z tym aktem ma być także wzmianka o rozwiązaniu szkoły przemysłowej w Foligno. Jakoś na 6 tygodni przed zbrodnią w Monzy, zaszedł tam fakt, że w kilku izbach szkolnych pozdzierano portrety króla Humberta, a następnie je znieważono. Mimoto ani nauczyciel, ani uczniowie, nie zadali sobie trudu, aby uwiadomić o tej profanacji dyrektora zakładu, bo nauczyciel, zagorzały republikanin, raczej czyn ten pochwalił, niż zganił.

Po zamachu w Monzy uznał dopiero za właściwe zawiadomić o tem dyrektora zakładu Roncalliego; ten jednak, również jako republikanin, zamilczał o całej sprawie i nic nie uczynił, ani w kierunku dochodzeń, ani ukarania winnych.

Dopiero przez usta deputowanego z Foligno, ministra rolnictwa Carcano, dowiedział się o zajściu minister oświaty Gallo i zarządził natychmiast surowe środki. Zamknął mianowicie szkołę w Foligno i wszystkich nauczycieli z miejsca oddalił. — Naprzód niedbalstwo, następnie przesadzona surowość — oto charakterystyka rządów włoskich.

Arcybiskupstwo lwowskie.

„Gazeta narodowa" twierdzi, iż namiestnictwo lwowskie wcale nie posyłało do Wiednia terna kandydatów na arcybiskupstwo lwowskie i że wiadomość o tem, podana przez jedno z pism lwowskich, a następnie powtórzona przez inne, jest wprost wyssaną z palca. Według „Gazety narodowej" ks. Potulicki z Ołomuńca, który nie zna ani kraju naszego, ani stosunków kościoła i jego kleru we wchodniej Galicji, wcale nie wchodzi w rachubę. Drugi kandydat ks. Feliks Zabłocki, który jako wieloletni kanclerz, a następnie główny i najpracowitszy referent konsystorza metropolitalnego we Lwowie już najdokładniej i najgruntowniej obeznany ze sprawami archidjecezji i któremu głos kapituły poruczył zawiadowstwo osieroconej djecezji, nie chce przyjąć z powodu podeszłego wieku, liczy przeszło 70 lat, godności arcybiskupa. Proponowanie go przeto na posadę arcybiskupa wbrew jego woli, jest bezwarunkowo wykluczonem.

„Pozostaje więc — pisze „Gaz. nar." — ks. dr. Bilczewski. Według naszych informacyj rzeczywiście ks. dr. Józef Bilczewski jest jedynym kandydatem na stanowisko arcybiskupa obrz. łać. we Lwowie, popieranym przez wszystkie powołane do wyrażenia opinji w tej sprawie najpoważniejsze, tak świeckie, jak i duchowne czynniki. Rektor uniwersytetu, prałat ks. dr. Bilczewski, liczy zaledwie 40 lat życia, jest więc w najpiękniejszym wieku. Na stanowisku profesora, jako referent konsystorjalny, a wreszcie jako członek rady szkolnej krajowej, dał się poznać jako mąż niepospolitej wiedzy, charakteru wysoce szlachetnego, przekonań stanowczych, umysłu bystrego, a przytem pełen pobożności i wyrozumiałości, właściwej ludziom wyższego umysłu. Mianowanie ks. dr. Bilczewskiego arcybiskupem obrz. łać. we Lwowie byłoby z pewnością jak najlepiej przyjętem tak w kołach duchownych, jak i świeckich. Bo, że rozumnie i w najszlachetniejszy sposób obowiązki, połączone z tem wysokiem dostojeństwem kościelnem, pojmie on i wykonać potrafi w naszych czasach i w naszych stosunkach, to nie ulega najmniejszej wątpliwości".

Rewolucja w Persji.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Londyn 8 września. Dzienniki nadeszłe z Teheranu donoszą dopiero teraz o przewrotach rewolucyjnych, jakie w Persji pod nieobecność bawiącego w Europie szacha wybuchły i w zarodku samym zduszone zostały. Naczelnik jednego z najwybitniejszych rodów w kraju, Ali Mohamed Beg, wystąpił niespodziewanie z roszczeniami do tronu i zebrawszy pewną liczbę zwolenników, gotował się do pochodu na Teheran. W stolicy zapanowało niezwykłe zamięszanie, wysłano wojsko przeciw buntownikowi. Zanim to jednak dotarło do siedliska buntu, już zmobilizowana przez rosyjskiego pułkownika Kossagowskiego (który jest komendantem perskiej brygady kozaków) nieregularna konnica perska przybyła na miejsce, a otoczywszy wieś, w której Ali Mohamed właśnie

Kawiarnia teatralna
w gmachu skarbkowskim, nowo wspaniale urządzona w stylu „secession" najwspanialej we Lwowie, otwarta całą noc. Najlepsze napoje, wyborne przekąski. 4 nowe bilardy Seiferthowskie, 200 dzienników
Poleca się względom szanownej Publiczności.
677

bawił, wzięła go po krótkim, choć zaciętym oporze do niewoli. Dnia 1-go sierpnia przywieziono go w kajdanach do stolicy, którą owładnąć pragnął. Zamknięty w więzieniu i czujną otoczony strażą, wyczekuje teraz powrotu szacha, który sam ma o jego losie rozstrzygnąć. Pułkownik Kossagowski został na specjalne żądanie szacha, z pominięciem kolei, zamianowany generałmajorem. Cieszy się on wogóle u perskiego rządu tak wysokiem poważaniem i wpływami, jakiemi się jeszcze żaden pułkownik rosyjski pochwalić nie mógł, głównie zaś z powodu, że zarówno szach, jak i wielki wezyr są zdania, iż tylko jego energicznemu wystąpieniu zawdzięczać należy utrzymanie spokoju i porządku w stolicy, podczas ostatniej zmiany tronu. Odznaczenia, jakie uzyskał i ciągle uzyskuje Kossagowski, w, wołały ku niemu niechęć posła rosyjskiego; wszechmożny jednak pułkownik drwi sobie z tego. Wiadomość o dokonanym w Paryżu zamachu na szacha, która dotarła do Persji w formie mocno przesadzonej, wywołała wśród ludu ogromne wzburzenie. Nie można przewidzieć, czy nie odczuliby byli tego mieszkający tam nieliczni Europejczycy, gdyby nie równoczesny niemal a niefortunny bunt Ali-Mahomeda, który główną uwagę ku sobie odwrócił. Bunt zduszono w zarodku przez pojmanie jego przywódcy, ale nie wiadomo, czy wobec stosunków panujących w Persji, nie odrodzi się prędzej, lub później.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Colombo 8 września. Marszałek Waldersee przybył tu i po kilkogodzinnym pobycie wyjechał w dalszą drogę.

Szanghaj 8 września. Żona Rosthorna i holenderski poseł Knobel przybyli tutaj z Pekinu.

Jokohama 8 września. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało depeszę z Schaschi pod datą 4 b. m., która donosi, że wielkie oddziały „czarnych flag" pod wodzą jenerała Liu, ciągną w kierunku na północ przez prowincję Hunau.

Wiedeń 8 września. „Polit. Corr." otrzymuje ze strony rosyjskiej informacje, wyjaśniające postawę Rosji względem Chin. Położony tam jest nacisk na to, że Rosja pozostała wierną zasadom, wyrażonym w pierwszym urzędowym okólniku, wydanym na początku chińskiego przesilenia. Od samego też początku aż do dzisiaj uważała i uważa Rosja interwencję mocarstw tylko jako akcję przedsięwziętą celem stłumienia ruchu powstańczego, nie zaś jako wojnę z Chinami. To pojmowanie sprawy przyjęły rządy wszystkich mocarstw, biorących udział w akcji. Jeżeli zaś w opinji o tem nastał jaki zwrot, to należy jego przyczyn szukać u tych, którzy się zwolna wżyli w wyobrażenie, że rozchodzi się o wyprawę, zmierzającą do podbicia Chin. Rosja, jako bezpośredni sąsiad państwa chińskiego, musi usilniej niż każde inne mocarstwo starać się o powrót stosunków normalnych w Chinach. Najnowsze kroki nie służą żadnemu innemu celowi, jak osiągnięciu jak najrychlejszego porozumienia z rządem chińskim. Opróżnienie Pekinu z wojsk, umożliwiłoby powrót dworu i rządu chińskiego do Pekinu.

„Polit. Corr." sprzeciwia się zapatrywaniu, jakoby wniosek rosyjski wymierzony był przeciwko Niemcom. Pismo to podnosi, że intrygi przeciwko Niemcom może się domyślać li tylko ten, kto wżył się w mniemanie, że Waldersee zainauguruje nową polityczną historję Chin. Tymczasem powierzono Waldersee'mu wyłącznie tylko stanowisko główno-dowodzącego. O dodatku w formie jakiejś misji politycznej, nie było wcale mowy, rozumie się zaś samo przez się, że poruczenie Waldersee'mu jakichkolwiek innych zadań, oprócz wojskowych, musiałoby się było opierać na porozumieniu gabinetów. Jeżeli więc nawet Waldersee przybywszy do Chin, nie znajdzie przed sobą żadnego ważniejszego zadania, to nie może z tego powodu paść żaden cień na powagę Niemiec.

Londyn 8 września. „Daily News" donoszą z Waszyngtonu, że departament państwowy nie jest skłonny opublikować odpowiedzi, nadeszłych na rosyjską i amerykańską notę. Po za tem dają tu do zrozumienia, że Rosja gotową jest poddać się opinji ogólnej i zgodzić się na to, żeby wojska mocarstw zostały nadal jako załoga w Pekinie.

Nowy Jork 8 września. Według dziennika „New Jork Timesa" przygotowuje rząd amerykański drugą notę do rządu rosyjskiego i ma ją natychmiast wysłać. Będzie ona podobno zawierała wniosek pozostawienia w Pekinie małej armji ochronnej, zamiast całkiem opróżniać stolicę państwa chińskiego.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Londyn 8 września. Kolumna gen. Hamiltona posuwa się w kierunku na Lyndenburg i stoi w sygnałowem połączeniu z armią Bullera.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rozwiązanie Rady państwa.

Wiedeń 8 września. **„Wiener Zeitung" ogłasza patent cesarski z dnia 6 września, mocą którego izba posłów rady państwa zostaje rozwiązaną, a zarazem wdrożonem ma być natychmiast przeprowadzenie nowych wyborów.**

Wiedeń 8 września. W nieurzędowej części pisze „Wien. Ztg.": Od lat 3 gospodarstwo państwowe pozbawione jest wszelkiej normy i kontroli. Przeważna część przedłożeń rządowych, a mianowicie obszerny program ekonomiczny, który zeszłej zimy radzie państwa przedłożono, nie został załatwiony. Każda, choćby najpilniejsza i najbardziej potrzebna reforma, musi utknąć, wszystkie życzenia ludności, odnoszące się do podniesienia ogólnego dobrobytu i własnej siły podatkowej, życzenia, których spełnienie tem bardziej jest wskazane, ile że potrzeby zarówno państwa, jak krajów i gmin, bezustannie wzrastają — to wszystko musi ustąpić jednej jedynej i wcale całego państwa nie dotyczącej kwestji. Wszelkie zdobycze w przemyśle światowym przypadły w udziale innym państwom; Austrja i jej ludy otrzymały tylko tę nieznaczną cząstkę, którą zdobyły przedsiębiorczy duch i chwalebna odwaga jednostek, przyczem jednostki te musiały jeszcze być poparte szczególnie korzystnemi okolicznościami. Zresztą wszelkie siły ubezwładnione zostały całkiem, ponieważ ustawodawstwo nie mogło się o nie troszczyć, a administracja nie mogła im dostarczyć odpowiednich środków. Najwięcej cierpią na tem, nieodpowiedzialnem zaniedbaniu najsłabsi, tj. włościanie, rękodzielnicy i robotnicy.

Taki stan trwać nadal nie może, w którym państwo i jego mieszkańcy patrzeć muszą na zupełny upadek swoich interesów, których upośledzenie już dotychczas odczuwali dość ciężko. Szczere usiłowania rządu, aby przez życzliwą pomoc we wszystkich dziedzinach puścić w zapomnienie smutne stosunki ostatnich czasów, pozostały bez żadnego rezultatu. Jego konsekwentnie okazywana polityczno-narodowościowa bezstronność, wszystkie jego najdonioślejsze usiłowania nie zdołały przywrócić ustawodawczej pracy, przepisanej reprezentantom ludu przez ustawy zasadnicze i rozwiązanie izby posłów stało się nieuniknioną koniecznością.

Rząd zaleca wyborcom, żeby przy natychmiast nastąpić mających wyborach wzięli energicznie pod rozwagę swoje interesy ekonomiczne. W ten sposób przysłużą się oni wzmocnieniu państwa i wzmogą skutecznie jego zdolność popierania ludności na drodze wszechstronnego rozwoju. Rząd rozwiązując izbę posłów, która nie oddawała się żadnej pozytywnej pracy, liczył się z tą konstytucyjną zasadą, że im poważniej ukształtują się stosunki, tem większym będzie obowiązek wyborców uprzytomnić sobie znaczenie ich votum, tam, gdzie nowo wybrać się mająca reprezentacja ukształtować się ma odpowiednio do swojej przyszłej działalności. Wyborcy rozstrzygną, czy nieocenione dobro, które tkwi w ciągłości działania tej ustawodawczej instytucji, ma być pozbawionem całej swojej wartości, dlatego tylko, że ona ciągle na nowo odmawia skutecznego działania.

Wiedeń 8 września. Jak „Fremdenblatt" donosi, odbyła się wczoraj pod przewodnictwem dra Koerbera rada ministerjalna. Powszechne jest przypuszczenie, że obradowano w kwestji powzięcia formalnej uchwały co do rozwiązania rady państwa i że odnośny patent cesarski w najbliższym czasie urzędownie zostanie ogłoszony.

Wiedeń 8 września. Minister dr. Piętak powołany został na posłuchanie prywatne u cesarza w dniu dzisiejszym.

Rada gabinetowa, która się dziś odbędzie, rozstrzygnie o terminie nowych wyborów. Termin ten jest na każdy sposób bardzo bliski.

Prawdopodobne straty stronnictw postępowego i ludowego, oceniają razem na 16 do 20 mandatów. Klub czeski wejdzie do izby przypuszczalnie w tej samej sile, tylko, że zjawi się w nim ze 4 nowych radykałów. I katolickie stronnictwo ludowe nie uroni prawdopodobnie żadnego mandatu z dotychczasowych. Wreszcie socjaliści mają widoki pozyskania 2 mandatów z Wiednia.

Wiedeń 8 września. Przed wczorajszą radą ministerjalną Koerber traktował z swoimi kolegami ministerjalnymi, z każdym z osobna. Podobno jeden z nich przeciwny był rozwiązaniu rady państwa, domagał się zwołania izby poselskiej w obecnym składzie, a tylko pragnął narzucenia jej innego regulaminu; inny znów oświadczył się za rozwiązaniem parlamentu, ale żądał, żeby rozpisanie wyborów odwlec, a czas zbywający użyć na sprawowanie rządów absolutnych. W końcu zwyciężyła uchwała, aby parlament rozwiązać, wybory jednak nowe dopiero po kilku zarządzić miesiącach. W czasie tych rokowań z ministrami Körber niejednokrotnie stawał przed cesarzem w Burgu i okazało się podczas rozmów z cesarzem, że stanowisko dra Körbera jest nader silne, że więc korona zgadza się na jego wniosek, aby parlament rozwiązać.

Manewry w Galicji.

Jasło 8 września. Wczoraj o godzinie pół do 8 wieczorem osobnym pociągiem przyjechali z Wiednia członkowie naczelnej komendy manewrów, tj. dwudziestu kilku oficerów sztabu generalnego z szefem sztabu generalnego, generałem broni br. Beckiem, na czele. Baronowi Beckowi zdał przedewszystkiem raport komendant placu kapitan Grzesicki, poczem powitał go starosta hr. Władysław Michałowski, dalej burmistrz Metzger i naczelnik stacji Thelen. — Hr. Michałowski odwiózł bar. Becka do jego kwatery, znajdującej się w budynku rady powiatowej, gdzie również przygotowano apartamenta dla cesarza i obu generalnych adjutantów: hr. Paara i Bolfrasa.

Z dniem dzisiejszym wchodzi w użycie przygotowany tutaj na czas manewrów dla cywilnego ruchu osobowego i pakunkowego dworzec prowizoryczny, w specjalnie na ten cel zbudowanym baraku. Dworzec właściwy zostaje na ten czas oddany na wyłączny użytek wojskowości. W dworcu tym kończą dekorowanie zewnętrzne i wewnętrzne, mianowicie wewnątrz dekoracje salonów cesarskich, które będą się przedstawiały wspaniale.

Wojska, manewrujące przeciw sobie, zbliżają się zwolna ku terenowi końcowych manewrów. Jutro korpus krakowski stanie już obozem w pobliżu Jasła.

Do Sanoka, Krosna itd. przybywają pociągi osobne, przywożące sędziów rozjemczych.

Pomoc dla powodzian.

Wiedeń 8 września. Wybrana przez zgromadzenie prezesów rad powiatowych deputacja, w sprawie wyjednania u rządu pomocy dla okolic dotkniętych tegorocznemi wylewami, była wczoraj pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego u prezydenta ministrów dra Koerbera, ministra dla Galicji dra Piętaka i ministra skarbu. Prezydent ministrów dr. Koerber bardzo życzliwie przyjął deputację i oświadczył, że już w dniach najbliższych wyjdzie rozporządzenie cesarskie, które bodaj w części złagodzi groźne skutki klęski powodziowej. Min. dla Galicji dr. Piętak obiecał sprawę jak najgoręcej popierać, a minister skarbu, po przedstawieniu groźnego stanu rzeczy, przyrzekł sprawę subwencji rządowej jeszcze raz wziąć pod rozwagę.

Dżuma w Anglji.

Londyn 8 września. Pojedyńcze wypadki dżumy zaszły w szpitalach tutejszych. Władza zaprzecza jednak jak najuporczywiej z obawy, by ujawnienie tych faktów nie sprowadziło katastrofy finansowej na stolicę.

Londyn 8 września. Dżuma w Glasgowie szerzy się nadzwyczajnie szybko. Dziennie zapada na dżumę po 10—12 osób. Liczby zmarłych władze nie ogłaszają.

Bruksela 8 września. Prywatną drogą nadchodzące wieści o zarazie w Glasgowie malują stan rzeczy w barwach bardzo posępnych. Liczba chorych dochodzi do trzystu. Brak należytej pomocy lekarskiej pogarsza położenie.

Berlin 8 września. Dr. Hans Sembarth, który powrócił niedawno z Indyj, ostrzega publicznie, że wśród kontyngentu hindusko-angielskiego, wysłanego do Chin, panuje dżuma. Tworzy to niesłychane niebezpieczeństwo dla wojsk innych narodów, zmuszonych do stykania się z owemi wojskami.

Petersburg 8 września. Komisja przeciwdżumowa ogłasza, że Glasgow uznano jako miasto zarażone przez dżumę.

Bruksela 8 września. Z brukselskich kół dworskich donosi ajencja Havasa, że król Leopold przybył wraz z dwiema córkami na wyspy Azorskie, jakkolwiek odjechał tylko z księżną Klementyną. To tłómaczy się — jak donosi ajencja Havasa — w następujący sposób: Przed dwoma miesiącami otrzymał król Leopold od papieża pismo, zaklinające go, aby przyjął do swej łaski hrabinę Lonyay. Wskutek tego spotkał się jacht króla — nie przypadkowo — z jachtem hrabiny Lonyay, który odpłynął z angielskiego wybrzeża i król pojednał się z córką. Następnie pojechali razem król, księżna Klementyna i hr. Lonyay wszyscy na wyspy Azorskie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 7 września. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 667·—, Akcje węg. Zakł. kred. 685·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 555·—, Akcje Laenderbanku 421·50, Akcje Bankvereinu 495·—, Akcje Bodencredit 875·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 670·50, Akcje kolei południ. 114·—, Akcje tramw. lit. a) 292·—, lit. b) 284·—. Akcje kol. Elbethal 460·—, Akcje kol. Północnej 61·30, Akcje kol. Czerniowieckiej 530·—, Akcje Alpiny 473·25, Akcje Rima Muranji 533·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1897·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 335·—. Akcje tureckie tytoniowe 276·—, Oblig. węg. indemn. 90·25, Renta majowa 97·60, Austr. renta koron. 97·90, Węgierska renta koronowa 90·80, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 90·—, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc listy Banku hip. 90·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 90·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·50, Losy tureckie 110·50, Marki 118·20, Ruble 255·50

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Atelier dentystyczne
Lwów, Hetmańska l. 6

składające się z kilku oddziałów, w których wykonuje się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bolu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złocie bez płyty.

W atelier zatrudnieni są ci sami pracownicy jak poprzednio.

Z prowincji nadesłane reperatury uskutecznia się odwrotnie.

Atelier otwarte przez cały dzień 31

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Specjalista dr. Józef Frisch

leczy radykalnie choroby weneryczne obojga płci, choro'y skórne, kobiece i pęcherzowe. Leczenie instrumentalne, elektrycznością, mięsieniem i fizjatryczne. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5 **Pasaż Hausmana l. 8.** naprzeciw kawiarni **„Imperial".** 722

Prof. dr. Szymonowicz

mieszka obecnie przy ulicy **Pańskiej** l. 4 i ordynuje jak dawniej 737

w chorobach uszu i nosa.

Dr. Zenon Leńko

b. dyrektor szpitala w Husiatynie, długoletni sekundarjusz na oddziale chirurgicznym w szpitalu powszechnym

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika l. 16

i ordynuje w chorobach chirurgicznych od godziny 3—5 popołudniu.

KRYNICA
w Willi pod „Trzema różami"

położonej obok łazienek i wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wielkim komfortem i wygodami, na dni, tygodni lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane.

W miejscu restauracja i cukiernia.

Na żądanie wysyła się remizę na stację w Muszynie

Bliższych informacyj udziela zarząd. 418

Dr. ZYGMUNT ASHKENAZY
lekarz chorób kobiecych i specjalista masażu

ordynuje podczas sezonu kąpielowego

w Krynicy.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER
naturalna szczawa alkaliczna

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy żałobne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. Antoni Przyczak we Lwowie, ul Lindego 4.

Do sprzedania WILLA z ogrodem przy ulicy Mochnackiego 27. 565

DUŻY LOKAL frontowy Sapiechy 25. 564

Dwupiętrowa kamienica nowa, silnie zbudowana, stacja kolei elektrycznej, do sprzedania. Gotówka potrzebna 56.000 złr. Wiadomość: biuro dzienników Buchstaba Lwów. 486

Dla biednego ucznia może będzie kto łaskaw ofiarować niepotrzebne książki dla 3-ciej klasy gimnazjalnej. Książki te prosi chłopak nadesłać do administracji „Dziennika Polskiego".

FORTEPIAN Chytraczka, prawie nowy, 250 złr. w składzie fortepianów Mareckiego Akademicka 6. 566

KORZYSTNY INTERES! Młyn bardzo dobrze urządzony, który miele 1800 do 1900 m. c. przenicy miesięcznie jest za czynszem rocznym złr. 1650, prócz odstępnego do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Szczęście" przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 559

Nauczycielska agencja Heleny z Jordanów Biernackiej Długosza 8. 542

Nowo otworzony **Zakład pogrzebowy**
„Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11
urządza pogrzeby tak najwspanialsze jakoteż i najskromniejsze o 25% taniej niż inne przedsiębiorstwa pogrzebowe.

NAUCZYCIELKA - WYCHOWAWCZYNI poszukuje posady do nauki przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzyki. Adres u Wgo Stachiewicza Lwów, Zyblikiewicza 21 p. II. 560

PATENTY na wynalazki wyjednywa Międzynarodowe Biuro Patentowe, Lwów, 14 Akademicka. 511

Panna znajdzie umieszczenie w domu inteligentnym z nauką gry na fortepianie, lub bez niej wraz z całem utrzymaniem. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego".

2 DOMY parterowe we Lwowie z dużą parcelą wartości 11.000 złr. do sprzedania. Gotówki potrzeba 5 tysięcy. Wiadomość ul. Rycerska 7, Lwów. 557

WAŁOWA 11. 10 pokoi, dwie kuchnie wolne, można podzielić. 562

RZĄDCA dóbr (przemysłowiec), energiczny, żonaty, wysłużony wojskowo, 23 lat praktyki w większych gospodarstwach w kraju i za granicą, fachowo uzdolniony w gospodarstwie rolnem, leśnem, stawowem, gorzelnictwie, hodowli inwentarzy, melioracjach, ceglarstwie i dachówkarstwie, eksploatacji wapna i gipsu. Od kilkunastu lat przełożony obszaru dworskiego i administrator dóbr, z doskonałemi poleceniami, znający stosunki bankowe i konjunktury handlowe w kraju i zagranicą, poszukuje stałej posady bądź na tantiemę, ordynarję, lub stół, w większym majątku od 1. Października b. r. Wiadomość pod „Przemysłowiec" poste restante Wieliczka. 563

Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie **Halicka 16** Poleca wielki wybór chustek, ręczników, ścierek, drelichów i płócienek. Wyroby bawełniane Schrolla. 357

Uczniowie klas niższych i średnich znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem, tudzież rodzicielską opieką przy rodzinie zajmującej się wychowaniem dzieci, w domu przy placu Akademickim l. 1, I. piętro w oficynie, drzwi nr. 14 A.

UCZEŃ I roku c. k. sem. naucz. poszukuje lekcyj do szkół ludowych. Zgłoszenia: J. Schecher, ul. Kurkowa l. 55.

Nauczyciel w średnim wieku poszukuje posady, udziela wszelkich przedmiotów do szkół normalnych za skromne wynagrodzenie. Na żądanie konwersacja niemiecka. Łaskawe zgłoszenia pod „C. K." n p. W. Kosiarskiej ul. Słodowa l. 7 we Lwowie.

„Wesoły grajek" zbiór utworów muzycznych na fortepian wydany nakładem „Śmigusa" kosztuje tylko 60 ct. (wraz z przesyłką pocztową 75 ct.) **Wesoły grajek** zawiera 12 wybornych walców, polek, mazurów, i t. d. Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji **Śmigusa** Lwów ulica Akademicka 10

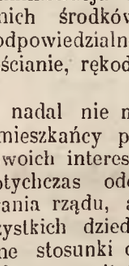

Podłogi
zapuszcza i froteruje
szybko i tanio
Lwowski Zakład froterski
i czyszczenia okien
W. Andruszewskiego
ul. Sykstuska l. 26

Pasaż Hausmana.
Lwowskie
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane)
W tym tygodniu do widzenia
3 nowy cykl Wystawa paryska r. 1900
617 Wstęp 10 centów.

ABBAZIA willa Mascagni.
Znakomity pensjonat pierwszorzędny, najpiękniejsze położenie nad morzem, najwyższy komfort, oświetlenie elektryczne, woda źródlana górska. Mieszkania wraz z całem utrzymaniem od 5 złr. 5021 **począwszy.**

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 8·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.** 532 Filja: ulica **Zielona** l. 4

Oficjalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, **kluczniee, bony, panny służące** i inną służbę tak męską, jak i żeńską poleca Biuro komisowe i pośrednictwa **K. PIETRUSKIEGO** 561 Lwów, Sykstuska 25.

Podziękowanie.

Wielmożnemu panu doktorowi **Władysławowi Borzęckiemu**, składam za troskliwą i rozumną opiekę w czasie mej ciężkiej słabości — serdeczne podziękowanie. 736

Anna Lukas, Blacharska l. 8.

Linia Holandja Ameryka, Rotterdam Nowy Jork.

Najbliższe odjazdy:
13 września Spaarndam 4 po południu 20 września Rotterdam 11 przed połud.
27 września Maasdam 3 po południu. 4 października Potsdam 9·30 przed poł.
Nowe parowce o podwójnej sile:
Rotterdam 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Potsdam 12.500 ton.
Ceny pierwszej kajuty od 360 koron wyżej } od portu.
drugiej kajuty 216 k. wyżej }
III. klasy 185 k. 40 h. z Wiednia.
Biuro w Wiedniu: Dla kajut I. **Kolowratring** 10; dla III. klasy IV. **Weyringergasse** 7 A.
5600 Austrj. filje w Bernie, Insbruku i Tryjeście.

Damen, welche auf solide und praktische Zuthaten Werth legen, werden auf die vorzüglich bewährten, von der Firma Vorwerk erfundenen Specialartikel aufmerksam gemacht, von welchen namentlings besond. die Vorwerk'schen Schweissblätter zu erwähnen sind. Jedes bessere Geschäft führt die nachstehenden Vorwerk'schen Fabrikate.

VORWERK'S Velourborde gestempelt „Vorwerk", in Halbark. u. Güte unübertroffen.
VORWERK'S Mohairborde gestempelt „Vorwerk Primissima" für elegante Gesellschaftskleider, ebenso solide und praktisch, als hochfein.
VORWERK'S Gardinenband mit Schlingen, wo durch das lästige Losttrennen und Annähen der Ringe bei der Wäsche fortfällt.
VORWERK'S nahtlose Schweissblätter „Exquisita", „Perfecta" und „Matador" lassen absolut keinen Schweiss durch, trocknen schnell und bleiben stets elastisch.
VORWERK'S Krageneinlage „Practica" mit an den Kanten eingewebten weichen Bändchen ermöglicht ein sehr leichtes und festes Aufnähen des Kleiderstoffes und Kragenfutters.

336

Do Paryża
wyjechała 734
M. TOPOLNICKA
Paryż: Hôtel des Etats Unis.

WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem
przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Draschen**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schauta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane.
(Dla osłabionych i rekonwalescentów).
Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.
Medale złote: Wystawy **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.
Przeszło 900 świadectw lekarskich.
Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 4000
Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.
Apteka Serravallo, w Tryeście.
Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.
Założony w r. 1848. **Założony w r. 1848.**

Centryfugi zagraniczne
(Milch Centrifugen)
firmy **Karol Krätzig** w Löwenbergu na Szląsku pruskim, poleca generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny
Marek Feuerstein
Lwów, Grodecka 51.
Skład maszyn i narzędzi rolniczych, maszyn do szycia i pomocniczych dla rękodzielników, KAS ogniotrwałych, skawek ogniowych, oraz wszelkich artykułów technicznych. — Cenniki i oferty na żądanie gratis i franco. 738

70 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — Filja, ulica Zielona l. 4. — 5-kilowe woraczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 451

Winogrona deserowe najlepsze, 5-kilowy koszyk kor. 3·50. 5023
Brzoskwinie wielkie, szlachetne, 5 kilowy koszyk kor. 5.—.
Owoce deserowe, mieszane, według upodobania, 5-kilowy koszyk kor. 3.—.
wszystko franko za pobraniem do każdej poczty pod gwarancją, dobrze opakowane, — koszyki gratis.
Petrovits i Pantits
właściciele winnic, **Werschetz** (Węgry).

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez 3008
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.
Cena puszki zł. 1·10.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kanczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Winclera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Colosseum
TEATR ROZMAITOŚCI
pod dyrekcją
Ernesta Thorna.
Codziennie świetne przedstawienia (w niedzielę dwa przedstawienia)
Występy pierwszorzędnych sił artystycznych.
Początek o godzinie 8-mej wiecz.
Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników u Pohla, ul. Karola Ludwika 8

Znakomite Fortepiany 36

poleca Jan Sliwiński Lwów, Kopernika 16.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki 5 poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
ze najnowszych czasach.

TYLKO 18
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica rybnalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadania
CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płacka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	48 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.
wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju EUGENII WEINERÓWNEJ, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po ukończonej nauce na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryki, szlafroki itd. Przyjmuje się do sfrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Zamówienia na prowincję uskuteczniam się odwrotną pocztą. 13

Do nabycia w każdej księgarni nagrodzone w 80-tym nakładzie wydane pismo radcy med. dr. Müllera o
Zboczeniu nerwów i Systemu płciowego.
569
Przesyłka franko, za nadesłaniem 60 ct. (k. 1.20) w markach listowych.
Kurt Röber, Brunświk.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
11 WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule moone po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkaszuki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.
Koszule, Kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, panów i dzieci.
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

Uczniowie szkół średnich znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę po umiarkowanej cenie, w domu pod l. 12 przy ulicy Teatyńskiej l. drzwi 5.

PENSJONAT WZOROWY dla CHŁOPCÓW.
Prywatne Kursa
gimnazjalne i realne
zbiorowa nauka dla prywatystów wszystkich klas gimn. i real.
Korepetycje dla uczniów publ. gimn. i real.
Do egz. wstęp. do I. kl szk. śr. kurs przygotowawczy.
Do egzam. dojrzałości gimn. i real. krótsze i dłuższe kursa.
Pierwsza klasa gimn. i real. zbior. pryw. nauka od 8—1 rano.
Uczniowie, przepadli przy egzam. wstępn. do I. kl., mogą po roku składać egz. wstępny do kl II-giej.
Rozpoczęcie nauki d. 5 września.
628 A. Strzelecki,
b. naucz. Gim. i Szk. real. Zielona 5 I. p. (stacja tramw. elektr.) 3—6 pop. Listy winny zawierać markę na odpowiedź.

Bluzki damskie
Wełniane i jedwabne najmodniejsze wzory oryginalny fason
Gersona wełniane od 6·50 jedwabne od 12 zł.
Gorsety
prawdziwe francuskie Mdam Weiss idealna forma od 7·50
Górski i Szydłowski
714 Lwów, plac Marjacki 8.

Już wyszła METODA KORREKTURY tonów skrzypcowych, do nabycia za 180 hal. Wydawnictwo Lwów Mickiewicza 22; piszą: „Ta metoda jest niezrównaną, każdy skrzypek mieć ją powinien“; albo „Metoda pańska obudziła wielkie zainteresowanie, dzięki i proszę teraz o 5 egzemplarzy“. 732

Używane ZĘBY kupuje stale
GOTTLIEB, Karola Ludwika 39
789 tylko II schody.

100—300 złr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu, w każdej miejscowości pewnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów
4019 Zgłoszenia przyjmuje
Ludwik Österreicher
VIII. Deutschegasse 8 Budapest.

Polecam franko do każdej stacji za zaliczką:

1 koszyk I-a Winogrona deser.	kor.	3.60
1 „ Winogrona	„	3.20
1 „ Brzoskwinie deserowe	„	5.00
1 „ Gruszki deserowe	„	3.00
1 „ Jabłka na strudle	„	3.00
1 „ Melony	„	3.00
1 „ Papryka zielona na sałatę		3.00

Reinfeld S.
674 Versecz (Węgry).

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.

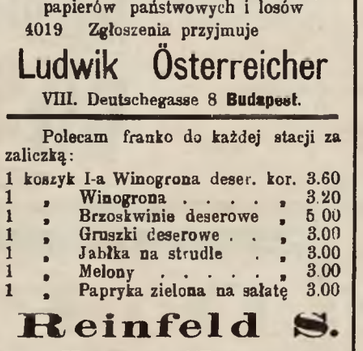

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego
(przedtem „Spółka komandytowa Juliana Wanga“)
we Lwowie ulica Kościuszki l. 5 (w parterze)
poleca
Nawozy sztuczne
595 własnego wyrobu
Gwarancja składników. — Ceny najniższe. — Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

KOLEJE WĄSKOTOROWE
WSZELKICH SYSTEMÓW
DLA CELÓW
PRZEMYSŁOWYCH
LASOWYCH
i GOSPODARCZYCH
ROESSEMANN i KÜHNEMANN
KOLEJE ŻELAZNE ARTURA KOPPELA
LWÓW. DOM NAFTOWY.
619 CHORĄŻCZYZNA 17.

Wypróbowany środek do konserwowania materjałów drzewnych
Maź pogazowa TER
dostarcza Zakład gazowy miejski we Lwowie 705
Cenniki wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

KWIZDY PŁYN RESTYTUCYJNY

Od lat 40 w stajniach dworskich, wojskowych i innych w użyciu, jako posiłek przed większem natężeniem i po tymże zadawany; przy zwichnięciach, zeszywulenach ścięgni itp., usposabia konia do nadzwyczajnych wysiłków podczas trenowania. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austrji. 534 I.
Skład główny: FRANC. JAN KWIZDA
c. i k. austro-węg., król. rumuń. i ks. bułgarsk. dostawca nadworny.
Apteka powiatowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

Prawdziwy Christoph-Lack
Bezwonny i natychmiast schnący. Jest najlepszym pokostem dla podłóg.
Lwów: A. Hübner, J. Friedrich & Beaucock. Jaworzno: T. Dendera. Kołomyja: St Romanowicz; Kraków: Szarski i syn. Mielec: S. Brandmann. Żywiec: Joachim J. Danko 235

6·5

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo
Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku,

które dotąd z bardzo dobrym rezultatem prowadzi cukrownię i rafinerję cukru w Przeworsku, przystępuje do budowy dwu nowych cukrowni, a mianowicie: jednej w Czerniowcach, a drugiej w Tarnopolu.

Z tego powodu zmienia też Towarzystwo swoją firmę na:

Galicyjsko-bukowińskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego

i powiększa swój **kapitał akcyjny** 3,350.000 K. na 7,000.000 K, podzielony na 7000 akcji po 1.000 K.

Cukrownia w Czerniowcach jest już w toku budowy i ma na szereg lat zapewnione plantacje buraków zwyż 4.000 morgów. Fabryka ta puszczoną będzie w ruch w jesieni roku 1901. Bukowiński fundusz religijny dał bezpłatnie pod tę fabrykę gruntu 40 morgów, położonego w Zuczce, tuż pod Czerniowcami, przy torze kolejowym i nad Prutem, a nadto subskrybował już z góry K. 350.000, w akcjach Towarzystwa po kursie 110% i wziął udział w kapitale obrotowym z kwotą K 350 000 na lat 30. Kraj Bukowina subskrybował na tych samych warunkach K 100.000 i uwolnił fabrykę od krajowych dodatków od podatków na lat 15.

Cukrownia w Tarnopolu będzie w ruch puszczoną w jesieni roku 1902. Grunt pod budowę tej cukrowni już jest nabyty w miejscu nader korzystnem i odpowiedniem, a gmina miasta Tarnopola na zakupno tego gruntu ofiarowała K 30.000, — nadto uwolniła gmina fabrykę od gminnych dodatków od podatków na lat 15. Fabryka ta ma już zapewnionych zwyż 3.000 morgów plantacyj buraków.

Każda z tych cukrowni urządzoną jest na przeróbkę dzienną 8—10 tysięcy metrycznych centnarów buraków, dotychczasowa zaś **Cukrownia Przeworska** przerabia również dziennie 8.000 m. cent. buraków.

Fabryki te przerabiać będą cukier surowy i kryształ na eksport, a nadto obsługiwać je będzie **rafinerja w Przeworsku.**

Wszystkie trzy fabryki w Czerniowcach, Przeworsku i Tarnopolu będą wraz z rafinerją w Przeworsku prowadzone jako jedno przedsiębiorstwo i na wspólny rachunek pp. akcjonarjuszy wszystkich trzech emisyj w łącznej ilości 7.000 akcyj na K 7,000.000.

Umieszczeniem akcyj III. em. w ilości 3.650 sztuk, a w kwocie imiennej 3,650.000 K zajęły się podpisane Banki.

Z ilości tej umieszczono dotąd okrągło 2.650 sztuk w łącznej kwocie 2,650.000 K — pozostaje więc jeszcze do umieszczenia

1000 akcyj w kwocie imiennej wartości 1,000.000 K.,

na które rozpisuje się obecnie

SUBSRKRYPCJĘ

pod następującymi warunkami:

I. Kurs tych akcyj ustanawia się za imiennych 1.000 Koron
a) dla akcjonarjuszów I. i II. emisji po 1.050 Koron,
b) dla nowych akcjonarjuszów po 1.100 Koron.

UWAGA: Pp. dawniejsi akcjonarjusze mają w myśl statutu prawo na jedenaście dawnych pobrać po kursie zniżonym dwanaście nowych akcyj; posiadacze mniejszej ilości akcyj I. i II. emisji mają prawo do poboru po zniżonym kursie (1.050 K) tyle nowych, ile posiadają starych akcyj. Opcja ta może być wykonaną tylko do 30 września 1900.

II. Każdy subskrybent ma przy subskrypcji złożyć tytułem zadatku 50 K., wpłata zaś subskrybowanej kwoty nastąpi w następujących ratach:
15 października 1900 r. starzy akcjonarjusze po 300 K., a nowi po 350 K od akcji, w co wliczy się zadatek.
1 kwietnia 1901 r., 1 października 1901 r. i 1 kwietnia 1902 r., po 250 K. (słownie dwieście pięćdziesiąt).

UWAGA: Kto z pp. Subskrybentów zechce w całości z góry akcje wpłacić, temu bonifikować się będzie 5 prc. odsetek od dnia wpłaty aż do terminów ratalnych, powyżej ustanowionych.

III. Na powyższe akcje subskrybować można od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu do 30 września 1900 r. włącznie:

w Krakowie:	w Filji Banku hipotecznego, „ Filji Banku krajowego,
„ Tarnowie:	„ Zastępstwie Banku krajowego,
„ Rzeszowie:	„ Zastępstwie Banku krajowego,
„ Przemyślu:	„ Zastępstwie Banku krajowego,
„ Lwowie:	„ Banku krajowym, „ Banku hipotecznym,
„ Stanisławowie:	„ Ekspozyturze Banku hipotecznego, „ Zastępstwie Banku krajowego,
„ Tarnopolu:	„ Filji Banku hipotecznego, „ Zastępstwie Banku krajowego,
„ Czerniowcach:	„ Filji Banku hipotecznego, „ Bukowińskim Zakładzie kredytowym ziemskim;

728

IV. Po dokonanej subskrypcji zastrzegają sobie podpisane Banki dowolny przydział sztuk, z pierwszeństwem na mocy układu z bukowińskim funduszem religijnym dla bukowińskich interesentów do ilości sztuk 250.

We Lwowie, dnia 31 sierpnia 1900.

Bank Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem
C. k. uprzyw. Galicyjski Bank Hipoteczny
Bukowiński Zakład Kredytowy Ziemski

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku zezwala Pp **plantatorom buraków** zarówno fabryki przeworskiej, jak i nowych fabryk wpłacać akcje częściowo burakami w sposób następujący:

I. rata płatna gotówką jak powyżej dla ogółu akcjonarjuszów, dalsze 75% nominalnej wartości akcji rozłożone będą na 5 lat po 15% płatnych dostawą buraków w odnośnych 5-ciu latach. Plantator wpłacający w ten sposób, ma prawo pobierania dywidendy od całej akcji za strąceniem jedynie tego procentu, który Towarzystwo pożyczającemu bankowi zapłaci od uzyskanej na te akcje zaliczki. Plantatorowie fabryki tarnopolskiej ze względu na 2-letnią budowę będą płacić I. ratę burakami w jesieni 1902 a od jesieni 1902 pobierać dywidendę w stosunku wpłaty, po zamknięciu 2-giej kampanii Cukrowni czerniowieckiej.

Następnie podaje Towarzystwo do wiadomości:

że 2½% całego kapitału akcyjnego może być podzielone na udziały po 200 K imiennie, czyli po 220 K według kursu emisyjnego. Udziały mają być wpłacone ratami, w tych samych terminach, jakie się przepisuje dla całych akcyj, a wynosić będą: 1-sza: K 70. każda zaś następna po K 50. Udziały mogą być wpłacane także burakami, w sposób analogiczny, jak całe akcje, czyli 1-sza rata w gotówce, a pięć następnych burakami po 15% rocznie.

Podpisane powyżej banki przyjmują zgłoszenia tak Pp. plantatorów buraków, jak i odbiorców na udziały na akcję, w myśl powyższego zawiadomienia i porozumieją się z Towarzystwem co do sposobu sfinansowania tych zgłoszeń.

(Przedruku nie płacimy).

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc	Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*	do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	12·40
z Podwołoczysk (przez dw.)	8·35	8·00	2·35*	5·40	10·30	do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ „ na Podzamcze	9·12	7·40	2·20*	5·17	10·12	„ „ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08*	7·38	11·28
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25	do Tarnopola - Kopyczyniec		9·35			11·10
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40		do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
z Jarosławia		11·45				do Jarosławia			8·30		
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·56	1·45*	5·55	10·00	do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	5.10	10·40 / 2·51
					12·20*	do Chodorowa-Podwysok.	5·30	9·45	2·45*		
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35	do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35	do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	8·05	7·00†	
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05	do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
z Bełzca				5·55		do Bełzca		10·20			
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55		do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10† / 10·35§
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·28●	do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·18●	
z Brzuchowic	6·46	9·15		7·24	8·50	do Brzuchowic 2·51 ° n. z.	6·45°	10·10	2·15°	7·48	8·25
z Ziemnej Wody 7·10 z. °	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49	do Ziemnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ● 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg bykowiński odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.